Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. W.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 23 czerwca 1930 Nr. 162

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Sesja nadzwyczajna Sejmu - zamknięta!

Polityka... angielska

Kraków, 22 czerwca

Pisząc onegdaj o wykonaniu wyroków śmierci na trzech Arabach, nazwaliśmy politykę rządu angielskiego w Palestynie — fatalną, bezmyślną, nieobliczoną. Spieszymy dodać, że określenia te są nieścisłe i wymagają dokładniejszego sprecyzowania. Polityka angielska w Palestynie jest taką, jak ją określiliśmy, ze stanowiska mandatu, ze stanowiska postulatu i celu żydowskiej siedziby narodowej. Z tego punktu widzenia jest ona nietylko niezrozumiała, błędna, szkodliwa, ale — jak wyraziliśmy się — wręcz fatalna. Czyż inaczej można ją nazwać biorąc pod uwagę choćby tylko wydarzenia ostatnich kilkunastu dni? Rząd nietylko nie popiera usiłowań w kierunku porozumienia żydowsko-arabskiego, lecz wprost przeciwnie utrudnia lub zgoła uniemożliwia działalność tych wspólnych organizacyj żydowsko-arabskich, które postawiły sobie za cel oczyszczenie wzajemnej atmosfery narodowościowej w kraju i utorowanie drogi dla pokojowego współżycia w przyszłości. Rząd palestyński szykanuje taką organizację, rekrutującą się z szeregu Arabów ze sfer posiadających, w Nablusie, a analogicznej organizacji demokratyczno-robotniczej w Jerozolimie, z dyrektorem Bibljoteki Uniwersyteckiej i Narodowej drem Bergmannem na czele, odmawia zupełnie otwarcie legalizacji statutu. Widzimy tu całkiem wyraźny *system,* zmierzający wprost do tego, aby uniemożliwić bezpośredni kontakt między Żydami a Arabami. Justyfikacja trzech Arabów, wbrew opinji znacznej ilości najwpływowszych przywódców ruchu sjonistycznego i propalestyńskiego, stanowi też objaw tej specyficznej polityki rządu mandatowego. W Palestynie, w szerokich kołach jiszuwu żydowskiego uważają wykonanie wyroków śmierci na Arabach poprostu za prowokację żydostwa. Jiszuw nie pragnął i nie życzył sobie tej justyfikacji, zdając sobie sprawę, że dla ułożenia wzajemnych stosunków żydowsko-arabskich będzie to tylko nowa przeszkoda i nowy kamień obrazy. Ale rząd mandatowy nie dąży widocznie wcale do — wzajemnego pokojowego ułożenia stosunków żydowsko-arabskich...

I oto — jesteśmy właściwie u sedna rzeczy. Cała polityka rządu mandatowego w ostatnich latach a zwłaszcza w ostatnim roku — z naszego stanowiska błędna szkodliwa i fatalna — jest ze stanowiska angielskiego, ze stanowiska interesów imperjalnych Wielkiej Brytanji, tak jak te interesy pojmują oficjalni angielscy mężowie stanu i rządzący politycy, z pewnością całkiem słuszna trafna i może nawet, szczęśliwa. Okazuje się bowiem coraz jaśniej, że Anglji idzie o Palestynę jako taką a nie o wykonanie mandatu, tj. o żydowską siedzibę narodową w Palestynie. Może ten lub ów bardziej ideowo nastrojony mąż stanu angielski posiada gdzieś w głębi duszy jakiś sentyment dla żydostwa i ideału ojczyzny żydowskiej w Erec Izrael, — oficjalna jednak polityka angielska z temi uczuciami i sentymentami zupełnie się nie liczy. Co gorsza, cały problem siedziby żydowskiej stanowi dla tej oficjalnej polityki angielskiej nieraz tylko przykry kłopot z uwagi na angielski interes imperjalny co do Palestyny, jako takiej. W takich sytuacjach leży źródło tych wszystkich pociągnięć i kroków angielskich z ostatnich miesięcy, które zmierzają systematycznie do osłabienia i rozwodnienia deklaracji Balfoura oraz politycznej zawartości mandatu palestyńskiego.

Jeśli zaś tak sprawa się przedstawia — a nic niema w polityce gorszego, jak samoułuda, — to ruch sjonistyczny musi z tego stanu rzeczy wyciągnąć co rychlej odpowiednie konsekwencje. Mówiąc o „konsekwencjach", nie chcemy popaść z jednego ekstremu w drugi, i nie myślimy wcale o jakiemś „zerwaniu" z Anglją o wypowiedzeniu jej „wojny, o zaoferowaniu mandatu innemu państwu lub coś podobnego. Prawdopodobnie żadne mocarstwo nie byłoby mniej egoistyczne, a takie, któreby w Palestynie nie miało żadnych interesów egoistycznych, nie chciałoby się może wogóle mieszać w sprawy palestyńskie. Idzie nam chwilowo o co innego. Idzie nam o zmianę naszej orjentacji ideowej. Dotychczas była orjentacja ta mocno nastawiona na Anglję, że sowiety np., uważają nas wprost za „pachołków" imperjalizmu angielskiego i na tej podstawie uzasadniają prześladowanie sjonizmu i kultury hebrajskiej. Mniejsza o to czy podawane przez sowiety powody prześladowania sjonizmu są szczere, czy też nie, — faktem jest, że polityczna orjentacja sjonizmu odnośnie do naszego celu palestyńskiego była dotąd w stu procentach angielska. Pod tym względem musi obecnie nastąpić radykalna zmiana. Nasza polityka sjonistyczna musi, także i na zewnątrz, ujawnić ten moment zasadniczy, że sjonizm nie jest żadną sprawą ani kwestją angielską. Sjonizm jest sprawą żydowską i ogólno-ludzką — i niczem pozatem. Sjonizm — nie mówiąc już o ubiegłych osiemnastu stuleciach — rozpoczął pracę kolonizacyjną w Palestynie przed pół wiekiem i prowadził ją bez przerwy aż do wybuchu wojny światowej, kiedy Palestyna nic wspólnego nie miała z Wielką Brytanją i jej interesami. Sjonizm także w przyszłości nie może być sprawą angielską. Taktyka polityczna sjonizmu może być różna, — właściwa i zasadnicza jednak polityka sjonizmu nie może pod żadnym warunkiem rozpływać się w orbicie interesów politycznych tego lub owego mocarstwa.

Jeżeli Anglja łamiąc wyraźne postanowienia mandatu oraz gwałcąc ducha mandatu, prowadzi obecnie w Palestynie własną swoją egoistyczną politykę, postponując właściwy cel mandatu — to my ze swej strony musimy odpowiedzieć na to głośnem proklamowaniem na całym świecie tej ideologji, która w okresie wojny światowej wywołała zrozumienie narodów dla naszego ideału historycznego, a po wojnie światowej doprowadziła do — mandatu palestyńskiego. Anglja jest silna, ale sprawiedliwość, dla której świat na dłuższą metę nie może pozostać głuchym, jest jeszcze silniejsza.

W. B.

Komisja dla Sciany Płaczu

rozpoczyna w poniedziałek pracę

Jerozolima 21. 6. ŻAT. Na czele reprezentacji żydowskiej, która tworzyć będzie jednolity front wobec międzynarodowej komisji dla spraw Ściany Płaczu, stać będzie naczelny rabin Francji nadrabin Izrael Levy. Rady rabiniczne na całym świecie proszone są o wydelegowanie swoich przedstawicieli do komisji. Dr. Jellin wystąpi na komisji jako przedstawiciel Kneset Izrael, p. Blau jako przedstawiciel Agudas Izrael. Proponowano pierwotnie, aby na miejsce dra Adlera, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Palestyny, mianowany został dr. Magnes. *Waad Haleumi przeciwstawił się jednak kategorycznie nominacji dra Magnesa.* Przedstawiciele prasy dopuszczeni zostaną na publiczne posiedzenia komisji, dotychczas jednak nie uchwalono, ile publicznych posiedzeń komisja odbędzie. Na posiedzenia komi

sji, podobnie jak na posiedzenia komisji Shawa dopuszczeni zostaną po jednym przedstawiciele prasy żydowskiej, arabskiej, angielskiej i zagranicznej. Pierwsze posiedzenie komisji przy udziale reprezentantów strony żydowskiej i arabskiej odbędzie się w poniedziałek 23. bm. Posiedzenie to będzie tajne. Na sekretarza komisji mianowany został p. Sachlan, pozostający na służbie dyplomatycznej rządu szwedzkiego.

„Ściana Płaczu — sprawą całego świata muzułmańskiego"

Jerozolima 21. 6. ŻAT. Sekretarz rady muzułmańskiej w Indjach doniósł telegraficznie egzekutywie arabskiej w Palestynie, że rada zamierza wysłać do Jerozolimy pewną liczbę delegatów z Indyj na sesję międzynarodowej komisji dla spraw Ściany Płaczu. Delegacja przedłoży komisji życzenia 70 miljonów muzułmanów w Indjach, ponieważ sprawa Ściany Płaczu jest sprawą całego świata muzułmańskiego.

• • •

Londyn 21. 6. ŻAT. Shiels oświadczył na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, iż w przybliżeniu za miesiąc złoży definitywne oświadczenie w sprawie ogłoszenia korespondencji pomiędzy sir Mac Mahonem a szeryfem Husseinem. W powyższej sprawie ma uprzednio jeszcze wypowiedzieć się rząd Indyj.

Konferencje Simpsona

Jerozolima, 21. 6. ŻAT. Sir Simpson zwiedził nowy gmach Żydowskiego Funduszu Narodowego w Jerozolimie i odbył konferencję z Usyszkinem i innymi.

W kotle indyjskim

Bombaj. 21. 6. PAT. Pomimo ogłoszonego zakazu urządzania manifestacyj około 1000 ochotników, pociągając za sobą patotysięczny tłum zebrało się w części miasta, noszącego nazwę Esplanad Maidan. Policja konna i piesza rozproszyła tłum. Z górą 200 osób odniosło rany.

Nowe Delhi. 21. 6. PAT. Dzisiaj rano w jednym z pustych budynków koszarowych nastąpił wybuch bomby. Ofiar w ludziach nie było. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

• • •

Londyn. 21. 6. PAT. W kłopotliwej sytuacji znalazł się rząd z powodu przemówienia, wygłoszonego publicznie przez małżonkę ministra handlu Graham'a. Pani Graham przewodnicząc w dniu wczorajszym na publicznem zebraniu kobiet, zorganizowanem z ramienia Ligi pomyślności Indyj w Londynie, wygłosiła przemówienie, w którem ostro krytykowała stanowisko rządu w sprawie Indyj. „To nie nasz kraj — mówiła p. Graham — nie mamy żadnego prawa do niego. Narzucanie Indjom naszej opieki i cywilizacji jest gwałtem. Raport komisji Simpsona nie przyczynił się wcale do lepszego wzajemnego zrozumienia". Dzienniki określają to przemówienie żony członka rządu, jako godne pożałowania.

Nowy Jork. 21. 6. PAT. W Brooklynie zmarł Jan Moszczeński, inżynier chemik i wynalazca, kawaler orderu Polonia Restituta. Zmarły liczył 65 lat.

„Na podstawie art. 25 Konstytucji"...

Sesja nadzwyczajna Sejmu zamknięta — Centrolew zażąda nowej sesji?

Warszawa 21. 6. PAT. Zarządzeniem z dnia 20 bm., doręczonem Panu Marszałkowi Sejmu, Daszyńskiemu w dniu dzisiejszym. p. Prezydent Rzplitej zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu.

• • •

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 6. Sn. Dziś, o godz. 1.45 w południe porucznik do szczególnych poruczeń p. Szczeniecki doręczył sekretarzowi marszałka Sejmu Dwernickiemu pismo prezesa Rady ministrów treści następującej: „Do p. marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie. Mam zaszczyt przesłać p. marszałkowi zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 czerwca 1930 w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu. Premjer Sławek."

Zarządzenie brzmi: „Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu: Na podstawie art. 25 Konstytucji zamykam z dniem 21 czerwca 1930 sesję nadzwyczajną Sejmu. Wilno, dnia 20 czerwca 1901 Podpisany: Prezydent Rzeczypospolitej. Kontrasygnował: Premjer Sławek."

W ten sposób została zamknięta sesja sejmowa. Jeszcze wczoraj toczyła się dyskusja w kuluarach sejmowych pomiędzy poszczególnymi posłami w sprawie sposobu przerwania pracy Sejmu, którego pierwsze posiedzenie zostało wyznaczone na poniedziałek godz. 12. Niektórzy twierdzili, że sesja Sejmu zostanie odroczona na dalszych dni 30, lub, że nastąpi zamknięcie sesji sejmowej, ale wszystko to nastąpi dopiero w niedzielę w nocy lub według ustalonego rytuału w ostatniej chwili przed zebraniem się posłów. Stało się jednak inaczej. Posłowie Centrolewu oświadczają, że nie zamierzają wyrzec się zamiaru zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej i że jeszcze w poniedziałek wręczą marszałkowi Sejmu wniosek zaopatrzony wszystkimi podpisami o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Tymczakem wisi jeszcze w powietrzu sprawa Senatu i y dalszym ciągu toczy się w kuluarach sejmowych dyskusja, czy według już ustalonego zwyczaju Senat po 30 dniach zostanie zamknięty, czy też istotnie po 30 dniach dojdzie posiedzenie Senatu do skutku i rozważać będzie sprawę dzierżawców rolnych.

Centrolew po otrzymaniu wiadomości o zamknięciu sesji sejmowej udał się na prywatne narady poza gmach Sejmu z zamiarem zaostrzenia rezolucyj wniosków, które mają zostać przyjęte na kongresie w Krakowie. W gmachu sejmowym miejsce centrolewu zajmują tymczasem w bufecie literaci z Penklubu, a na miejscach Stronnictwa Chłopskiego siedzi w towarzystwie płk. Wieniawy-Długoszewskiego Juljan Tuwim...

Wojewoda krakowski w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21. 6. Sin. Dziś przybył do Warszawy wojewoda krakowski. Urzędowo podają, że wojewoda przyjechał w sprawie wizyty członków Penklubu w Krakowie. Jednakże jak się dowiadujemy, **przedmiotem rozmów była sprawa kongresu, który się odbędzie w Krakowie 29 bm.**

Strażnik polski pod Grajewem

padł ofiarą skrytobójstwa

Warszawa. 21. 6. PAT. W sprawie morderstwa polskiego strażnika śp. Wojciecha Kacheli „Ekspres Poranny" podaje w depeszy z Grajewa następujące szczegóły: Władze polskie stwierdziły że Kachela w dniu swej śmierci wyszedł z domu o godz. 10.45 rano, a został zabity już o godz. 11.30. Odległość od jego mieszkania do wskazanego przez Niemców rzekomego miejsca zbrodni wynosi 4 klm. drogi piaszczystej, której w dzień upalny nie podobna przebyć w ciągu 45 minut. Komisji polskiej wydały władze niemieckie zupełnie nagie zwłoki Kacheli, zaś ubrania zabitego Niemcy nie chcieli wydać. Z przeprowadzonej sekcji zwłok wynika, **że Kachela padł ofiarą skrytobójstwa z zasadzki.** Otrzymał on pierwszy strzał śmiertelny w prawy bok, przyczem kula przeszyła wnętrzności. Dalsze dwa strzały tylko go dobiły. Druga kula poszła między łopatki, trzecia zaś przechodząc również między łopatkami wyleciała przez głowę. „Ekspres Poranny" zaznacza, że Kachela pochodzi z powiatu świętochławickiego na G. Śląsku i należał do gorących patrjotów polskich. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Grajewie manifestacyjny pogrzeb zamordowanego.

Marszałek Piłsudski na zjeździe legjonistów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21. 6. Sin. Dnia 10. sierpnia odbędzie się w Radomiu zjazd legjonistów, w którym prawdopodobnie weźmie udział marsz. Piłsudski.

Nominacja wiceministra oświaty

Warszawa. 21. 6. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret, mianujący ks. dra Żongołłowicza podsekretarzem stanu w ministerstwie WR i OP.

Udział Banku Polskiego w Banku Wypłat Międzynarodowych

Warszawa. 21. 6. PAT. Władze Banku Polskiego postanowiły przyjąć propozycję dyrekcji Banku Wypłat Międzynarodowych i przystąpić do kapitału zakładowego tego Banku z kwotą 10 miljonów franków szwajcarskich. Bank Polski otrzyma 4000 akcyj Banku Wypłat Międzynarodowych po 2 i pół tys. franków szwajcarskich każda. Dyrekcja Banku Polskiego przekaże na rachunek Banku Wypłat Międzynarodowych czwartą część należności za akcje 2 i pół miljona, resztę należności Bank Polski uiści w terminie późniejszym.

47 pytań w procesie U. W. O.

Lwów. 21. 6. Po przesłuchaniu dwóch ostatnich świadków w procesie członków U.W.O. trybunał zadał sędziom przysięgłym 47 pytań, dotyczących winy 17 oskarżonych. Pytania dodatkowe w kierunku przymusu nieodpornego, zawnioskowane przez obronę, nie zostały przez Trybunał dopuszczone. W poniedziałek rozpoczną się wywody końcowe.

Dwa wyroki śmierci

Lwów. 21. 6. PAT. W Złoczowie przed sądem przysięgłych zapadły ostatnio dwa wyroki śmierci. Przed sądem stanęli Józef i Iwan Basowie, oskarżeni o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobach małżonków Szymków. Sąd wydał wyrok, skazujący Józefa Basa na karę śmierci przez powieszenie, drugiego oskarżonego uwolniono. Pozatem odbyła się rozprawa przeciwko Wasylowi Mankowowi, oskarżonemu o morderstwo popełnione na osobie przyrodniego brata. I tu sąd wydał wyrok skazujący na śmierć przez powieszenie.

Znowu podwójny zamach morderczy na tle miłosnem

Lwów. 21. 6. PAT. Z Rzeszowa donoszą, że zamieszkały we wsi Krasne i zawieszony w czynnościach służbowych 25 letni strażnik leśny Leon Kapusta strzelił z rewolweru do niejakiego Jana Peraona, któremu kula utkwiła w kręgosłupie. Następnie Kapusta udał się do swej narzeczonej i strzelił do niej dwukrotnie, lecz chybił, poczem w zamiarze samobójczym, skierował broń ku sobie, raniąc się lekko w policzek. Został aresztowany. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia motywów tych zamachów morderczych.

Plaga podpaleń

Lwów. 21. 6. PAT. Onegdaj wybuchł pożar w gminie Kulczyce powiatu samborskiego. **Ogień strawił 18 gospodarstw.** Szkody wynoszą 40.000 zł. Przyczyną pożaru nie ustalona. W Kobylnicy ruskiej, powiat Jaworów, nieznani sprawcy podpalili las. **Ogółem spłonęło 10 morgów młodego drzewostanu.** W wyniku dochodzeń policja aresztowała **dwóch podpalaczy, w osobach małoletnich chłopców.**

Kiedy wybuchnie wojna?

Odczyt Adolfa Nowaczyńskiego w Krakowie

Przy wejściu zwarta grupa młodzieży, która przenikliwie i podejrzliwie bada każdego gościa. Niektórych nie dopuszcza się wcale, chociaż chcą kupić bilety. Dochodzi wciąż do bardzo żywych sprzeczek a miejscami nawet bójek. Postanowiono widocznie za wszelką cenę nie dopuści do demonstracji podczas odczytu. W zupełności to się jednak nie udało, albowiem gdy prelegent po pauzie wszedł na estradę, posypał się grad zgniłych jaj, które się dostały do sali przez otwarte okna. Ktoś na sali puścił też łzawiące bomby, ale odczyt mimo wszystko odbył się do samego końca.

Na estradzie p. Nowaczyński. Jest to starszy, wygolony, dobrze utrzymany pan. Temperament spokojny, zrównoważony, czem sprawia słuchaczom całkiem wyraźną niespodziankę, spodziewamy się bowiem eksplozyj, kalamburów, dowcipów i złośliwostek. Mowca wcale nie świetny, o czem przekonać się można z krótkiego wygłoszonego z pamięci wstępu do odczytu. Prelegent odczyt swój czyta, a sposób czytania nie jest też aktorski. Wychodzi to tylko na korzyść samego referatu, który jest rzeczowy i oparty na bogatym materjale faktów, zaczerpniętych z lektury.

Przed odczytem ogłasza prelegent krótki wstęp pro domo sua Mowca rozprawia się ze swymi krakowskimi wrogami, a zwłaszcza z tym potężnym w Krakowie czynnikiem, który zdaniem mowcy żeruje tylko na lokalnym patrjotyźmie. Wszyscy wiedzą, że Nowaczyński ma tutaj na myśli p. Dąbrowskiego, właściciela „Il. Kurjera Codziennego". Nowaczyński opowiada o próbach ugłaskania go przez „ten czynnik". Wysłano do niego mianowicie deputację z prośbą, by zaprzestał walki, wzamian za co obiecywano mu złote góry. Nowaczyński jednakowoż delegatów tego czynnika wyrzucił za drzwi, albowiem nie zamierza wcale z nim zaprzestać walki. Doświadczenie życiowe uczy go, że ta walka nie musi być beznadziejna, gdyż potęga potężniejszych tytanów padła już w gruzy. Nie jest prawdą, że jest wrogiem Krakowa. Swemu prawdziwemu uczuciu do rodzinnego miasta dał wyraz w dramacie pt. „Wiosna narodów" oraz w „Pamfletach". W maju br. był u prezydenta Rollego, który jako gospodarz miasta przyrzekł mu uroczyście, że krakowski teatr miejski wystawi „Wiosnę narodów". Okazało się jednak, że p. prezydent Rolle nie jest gospodarzem miasta, gdyż dramatu nie wystawiono. Kraków przyszłości, a nie teraźniejszości zrozumie i należycie oceni kampanję, jaką prowadzi Nowaczyński przeciwko tym czynnikom, które zatruwają tylko atmosferę...

Po tem oświadczeniu prelegent przeszedł do swego odczytu. W tymsamym czasie, w którym Nowaczyński jeździ po Polsce z odczytem pt. „Gazy nad Warszawą", jeździ po Francji z podobnym odczytem wielki jego mistrz, świetny pisarz francuski Leon Daudet. Integralny francuski nacjonalizm rozwinął bowiem niezmiernie żywą agitację przeciwko opróżnieniu przez Francję Nadrenji. Leon Daudet i Maurras, dwaj chorążowie integralnego francuskiego nacjonalizmu, zrozumieli, że opuszczenie przez Francję Nadrenji jest przedewszystkiem ciosem dla sojusznika Francji, tj. dla Polski. Akcję Daudeta przemilczała cała prasa francuska. W polityce odbywa się wciąż walka między dziennikarzami i zawodowymi politykami, a literami. Ci ostatni są bardzo często jasnowidzami, widzącymi przyszłość, podczas gdy zawodowi politycy i dziennikarze mają przed sobą tylko teraźniejszość i nie wychodzą poza jej rogatki. Daudet przewidział wielką wojnę z roku 1914, podczas gdy zawodowy polityk Briand kilka dni przed wybuchem wojny zapewniał parlament francuski, że Niemcy nie wyciągną miecza z pochwy.

Baczną należy uwagę poświęcić Francji, gdyż w Paryżu panuje teraz progermańska psychoza, polegająca głównie na tem, że się odróżnia demokratyczne Niemcy od Niemiec prusackich. To odróżnienie Niemiec z Weimaru od Niemiec z Poczdamu jest jednak tylko fikcją, bo narody właściwie się nie zmieniają, a Niemcy pozostały takim samym niebezpiecznym sąsiadem dla państw ościennych, jakim były jeszcze przed wojną. Rację miał Lloyd George, który w roku 1917 scharakteryzował Niemcy jako naród zaborców i opancerzonej pięści. Niestety Lloyd George teraz inaczej śpiewa.

Na tę psychozę Paryża i Francji mnóstwo składa się czynników. Przedewszystkiem niechęć ku Polsce, która jest we Francji bardzo silną. Nowaczyński zapewnia, że naliczył przeszło sto książek i broszur francuskich, nieprzyjaznych Polsce. Za czasów przyjaźni Francji i caratu, tego rodzaju traktowanie sojusznika byłoby niemożliwe. Polska będzie musiała stanowczo zażądać od swego sojusznika odpowiedniej taktyki, by tego rodzaju publikacje nie powstawały jak grzyby po deszczu.

Drugim czynnikiem jest depopulacja Francji. Trzeba sobie zdać sprawę z tego i popatrzeć rzeczywistości w oczy. Francja jest krajem wymierającym Jest też we Francji duży procent komunistów tj. naturalnych sojuszników Rosji sowieckiej i wrogów Polski. Do Polski jest mały eksport towarów francuskich, co również wpływa ujemnie na uczucia tego trzeźwego w swych kalkulacjach narodu. Silne są też wpływy angielskie, a Anglja oddawna widzi w Polsce tylko chwiejną słomkę. Wreszcie na nastrój Francji wpływa silna rosyjska emigracja, która aczkolwiek nie jest wroga Polsce, jednakowoż podtrzymuje iluzję zmiany stosunków w Rosji

Najwięcej atoli przyczynia się do kształtowania tej wrogiej Polsce atmosfery sąsiedztwo z Włochami i Anglją. Pierwsze są krajem zdrowym, silnym o niezwykłej ekspanzji. Nadwyżka urodzin we Włoszech nad wypadkami śmierci przejmuje Francję grozą. Włochy duszą się w swym „bucie", stąd pochodzi buta Mussoliniego. Anglja jest krajem rzekomego pacyfizmu, a jednak wydaje na zbrojenia **1000 funtów na minutę**. Najnieuczciwszym partnerem w międzynarodowych stosunkach politycznych jest Anglja. Jeśli pokój wersalski ma jakieś luki i wady winę ponosi głównie Anglja, która przed wojną panowała nad jedną czwartą kuli ziemskiej, a po wojnie zrabowała Niemcom ich kolonje Zrozumiałą więc jest tendencja Anglji by niemiecki imperjalizm skierować na wschód.

Na pozór jest Anglja krajem pacyfizmu, w rzeczywistości jednak cały ten pacyfizm jest tylko przemysłem, przynoszącym sute dochody małej grupie ludzi, składającej się conajwyżej z 2000 osób. Jak można mówić o pacyfiźmie, gdy cały przemysł nastawiony jest na wojnę, gdy dziennie wytwarza się conajmniej miljon masek gazowych? Ta rzekomo pacyfistyczna Anglja sprzedała sowietom ostatnio 40 czołgów, a na interpelację w parlamencie odpowiedziano, że czołgi te są bez wartości. „Pacyfistuła" zbliżona jest do esperanta. Tak jak esperanto pozostanie pobożnem życzeniem grupki ludzi marzących o międzynarodowem pojednaniu zapomocą wspólnego języka, takiem samem pobożnem kłamstwem jest pacyfizm. Nie może być mowy o pokoju na dłuższą metę, ponieważ ludzkość wzrasta w niesłychany wprost sposób. Teraz żyją na kuli ziemskiej dwa miljardy ludzi, za lat 30 będą trzy miljardy, a w roku 2075 będzie **dziesięć miljardów**. Wojna staje się tutaj pewnego rodzaju środkiem zaradczym przeciwko wszelkiemu bezrobociu i kryzysom przemysłowym.

Powtóre, promotorem wojny jest gigantyczna wprost wynalazczość człowieka. W ostatnich kilku latach umysł ludzki wynalazł tyle, ile dotychczas w ciągu całej historji ludzkości. Żyjemy naprawdę w epoce cudów, o których marzyć nie mogli nasi przodkowie. Te krążowniki podwodne, które wchłaniają kilkaset osób załogi, te pływające wyspy amerykańskiego inżyniera Armstronga, te bezszelestne motory aeroplanów, te czołgi telewizyjne, te postacie robotów (mechanicznych ludzi z żelaza) — oto tylko drobna wiązanka tych cudów. Można sobie wizję przyszłej wojny przedstawić w ten sposób, że po morzach płynąć będą statki bez załogi, kierowane z jakiejś centrali na lądzie, a w powietrzu fruwać będą aeroplany również bez załogi, rzucające automatycznie na wielkie miasta bomby gazowe, a następnie same się w powietrzu spalające, ostrzeliwane przez robotów. Na tej wizji — zakończył prelegent pierwszą część swego odczytu.

Dalsze streszczenie odczytu oraz wywiad z p. Nowaczyńskim zamieścimy w jednym z następnych numerów. M. K.

KONSERWATYŚCI NIE PRZYJMUJĄ ZAPROSZENIA MACDONALDA.

W angielskiej Izbie gmin odrzucono wniosek konserwatystów większością 259 głosów przeciwko 230, by MacDonaldowi wyrazić votum nieufności z powodu polityki rządu w sprawie bezrobocia. Konserwatyści uchwalili nie przyjąć udziału w międzypartyjnej konferencji zwołanej przez MacDonalda dla kwestji bezrobocia.

BRUNO WINAWER

Uwaga! Możemy rozdeptać na ścieżce wybitną inteligencję!

W okresie upałów i kanikuły rzucamy najpilniejszą robotę i uciekamy w popłochu z rozpalonych murów i asfaltów na trawkę, na piasek na „łono natury".

O tej naturze zresztą mówiliśmy zazwyczaj dość pogardliwie.

Człowiek przez długie wieki uważał się za „coś lepszego", za istotę wybraną, wyjątkową, jedyną. On był mądry, rozumny, reszta stworzeń żywych miała tylko... ślepy instynkt, nie inteligencję.

Badania przyrodników nowszych wykazały niezbicie, że i dumny „król stworzenia" jest poprostu cząstką przyrody. Zbudowany od stóp do głowy podług ogólnego planu, w swoim rozwoju przechodził różne etapy, zmieniał kształt czaszki i kończyn. Jego daleki przodek, wykopany niedawno w Chinach, świadczy wymownie o tem, że w czasach odległych, przedhistorycznych jeszcze mniej się różnił od małpy, niż dzisiaj.

Genialny pisarz angielski H. G. Wells wydał niedawno — razem z przyrodnikiem, J. Huxleyem — wielkie piękne dzieło p. t. „Nauka o życiu", w którem zebrał szereg danych i argumentów ważkich, przekonywujących. Nie byliśmy wcale tacy znów wielcy i wspaniali dawniej — w odległych epokach geologicznych. Powoli, bardzo powoli drogą stopniowej ewolucji dochrapaliśmy się tego stanowiska, które dziś zajmujemy w naturze.

I — jak wykazują badania lat ostatnich — nasza „inteligencja" nie jest aż taka wyjątkowa, jakby się zdawać mogło.

Bardzo piękną księgę na ten temat napisał niedawno R. W. G. Hingston, poważny uczony, świetny przyrodnik, członek głośnej wyprawy na Mount Everest.

Hingston przytacza fakty wprost zdumiewające z życia owadów, które pilnie obserwował przez długie lata w Indjach.

Niepozorna mrówka zajmuje się „rolnictwem", bo umie hodować w mrowisku pewien gatunek pożytecznych grzybków, ma pojęcie o „hodowli bydła", bo żywi całe stada „krów" — mszyc, które wypędza na pastwisko, a wieczorem znów sprowadza do obory, do mrowiska.

Mrówki drzewne pracują bardzo rozsądnie, celowo orjentują się doskonale — lepiej niż zarządy niektórych przedsiębiorstw miejskich — w ilości robotnic, niezbędnych dla wykonania przeróżnych robót sezonowych. Potrafią przejść dość szeroki strumień, tworząc z własnych ciał żywe drabiny i żywe mosty, potrafią zszywać liście, sklejając je lepka cieczą, wydzielaną przez larwy.

Istnieje pewien rodzaj osy, która ma gniazdo w piasku i — dla zatarcia śladów — zamyka je, ubijając ziemię kamykiem. Jeden z głośnych badaczy, lord Aveburg studjował pamięć drobnych owadów. Odrywał (dosłownie) mrówkę od pracy i zamykał ją w więzieniu. Wypuszczona po tygodniu, zabierała się do tej samej roboty i — jakby się nic nie stało — ciągnęła tę samą liszkę do gniazda.

Mrówki są, po człowieku, najinteligentniejsze w naturze — twierdzi uczony lord.

Setki takich faktów i obserwacyj znajdujemy w dziełach przyrodników współczesnych. Poważni badacze twierdzą, że drobne owady mają spryt, pamięć, wybitny zmysł obserwacyjny, zdolność przystosowania się do warunków.

Musimy być bardzo skromni na „łonie natury". Nie zjedliśmy wszystkich rozumów.

(„Kurjer Czerwony")

„Równouprawnienie" Senatu

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 21. czerwca

Z dużą zazdrością odnosił się ostatnio Sejm do Senatu. Marszałek Daszyński wyjechał na urlop do Kazimierza z niewielką nadzieją, że jeszcze wypadnie mu kiedyś przewodnictwo w Sejmie. Posłowie sejmowi rozjechali się, wielu wyjeżdżając zagranicę, wzięło dłuższe urlopy opierając się na słowach Marszałka Piłsudskiego, że Sejm nie będzie pracował przez 6 miesięcy.

Ale Senat? Na Senat wszyscy liczyli. Mówiono w kołach rządowych, że w Senacie uda się załatwić ostatecznie projekt ustawy w sprawie czynszowników, że przeprowadzi się wreszcie ratyfikację układu waloryzacyjnego między Polską a Niemcami.

Opozycja liczyła, że z powodu lojalności marszałka Senatu, Senat będzie przeżywał szczęśliwsze dni niż Sejm. Spodziewano się nawet, że w ciągu dwóch dni, w których sesja miała trwać, będzie można zimunizować rozmaite odezwy Centrolewu na kongres, który ma się odbyć 29 bm. w Krakowie. P. P. S. sądziła, że będzie mogła zalegalizować we formie interpelacji skonfiskowany list otwarty 95-letniego senatora Limanowskiego.

Przygotowywano się pilnie do obrad komisyi. Referent spraw budżetowych, senator Szarski z B. B. przestudjował we Lwowie dużą literaturę, ażeby wystąpić przeciwko Sejmowi z powodu rezolucyi w sprawie przekroczenia budżetu.

Tymczasem marszałek Senatu także nie spoczywał.

Kiedy marszałek Sejmu wyjechał na kilkutygodniowy urlop, Szymański wrócił już z zagranicy. Natychmiast wziął się do pracy. Chciał, by o Senacie było głośniej, niż o Sejmie.

Stanął na czele komitetu dla ochrony imigrantów polskich. W gabinecie marszałka senatu panował ruch i ożywienie. Codziennie odbywały się inne zebrania, narady, komitety, przyjęcia. Nowe auto Szymańskiego było w ciągłym ruchu, a marszałek Szymański jeździł całemi dniami od jednego ministra do drugiego, aby dobrze zorganizować „Tydzień Emigranta".

Nazwisko marszałka Senatu Szymańskiego rozbrzmiewało we wszystkich stronach Polski. P. A. T. ogłaszał wszystkie jego mowy. O marszałku Sejmu nie słyszano ani słowa.

Sejm pozostał opuszczony. Ogród sejmowy jest jeszcze ciągle w naprawie, oczyszcza się go z rumowiska, wyrównuje się jedyny kort tenisowy (drugi kort tenisowy został zniesiony), a w Senacie jest już wszystko w porządku. Ogród Senatu jest wyrównany i ozdobiony (marszałek Senatu oddzielił „lojalny" ogród Senatu od „nielojalnego" ogrodu Sejmu). Doprowadzono do wzorowego porządku altankę marszałka Senatu.

W ogrodzie sejmowym panowała cisza, a w ogrodzie Senatu urządził marszałek Szymański przyjęcie dla swego brazylijskiego przyjaciela Rodricca Otava. Radośnie brzmiała tu wiejska muzyka, przygrywająca gościom Szymańskiego na cześć jego przyjaciela z Brazylji. Przy stolikach obok senatorek zasiedli wybitni goście, którzyby nie zaglądnęli do ogrodu Sejmu. Przyjęcie zaszczycił Minister Sprawiedliwości Car, a nikt nie uwierzyłby wówczas, że ten wysoki gość marszałka Senatu zechce skrzywdzić Senat.

Z dużą pewnością siebie zjeżdżali się senatorowie na posiedzenie. Nikt nie przypuszczał, że Senatowi może się, broń Boże, stać coś złego.

A jednak? A jednak zawstydzono marszałka Senatu Szymańskiego. Przed dwoma laty szukał późną nocą minister sprawiedliwości Meysztowicz marszałka Senatu Trąmpczyńskiego, aby mu przedłożyć rozporządzenie Prezydenta o zamknięciu sesji Senatu. Teraz przybył „późną nocą do wiernego i lojalnego marszałka Senatu nie sam minister sprawiedliwości, lecz szef biura prawnego w Radzie Ministrów Piętak (mistrz w komentowaniu dekretów) i oddał mu podobne rozporządzenie.

Nazajutrz o 10-ej rano puka do gabinetu marszałka Senatu senator hr. Tarnowski oparty na lasce i pyta go z przykrością, po co wzywał go na posiedzenie.

Marszałek Senatu czuje się źle. Zwoływał przecież swoich towarzyszy-senatorów z odległych okolic Polski, a obecnie niema posiedzenia, niema sesji i marszałek usprawiedliwia się, że nie ponosi żadnej winy... że nie wyrządził rządowi żadnej krzywdy, przeciwnie sławił gdzie tylko mógł na akademjach.... nazwisko marszałka Piłsudskiego. Ale na 111 senatorów 38 krytykowało działalność Prezydenta Państwa. Żądali oni w kategorycznej petycji zwołania nadzwyczajnej sesji. Marszałek Senatu opierał się usilnie wręczeniu takiej petycji. Poszedł najpierw do premjera Sławka, by pożalić się przed nim, a gra skończyła się smutnie. Senat z wiernym zwolennikiem Piłsudskiego, Szymańskim traktowany jest na równi ze Sejmem. Senat został odroczony nagle na 30 dni. Nie pomogła mu żadna lojalność. Cicho rozjechali się senatorowie tego samego dnia wieczorem i tylko ciągle ruchliwa senatorka Dora Kuszyńska z PPS grzmiała do późnej nocy i usiłowała dodać odwagi opozycji Senatu do rewolucyjnych czynów protestacyjnych. *(Sin)*



Z TEATRU I ESTRADY

— **DALSZE WYSTĘPY J. WĘGRZYNA.** Dzisiaj popołudniu ukaże się J. Węgrzyn po raz ostatni w komedji Grzymały- Siedleckiego „Maman do wzięcia" (po cenach zniżonych), która w tym sezonie więcej grana nie będzie. Komedja Miłaszewskiego „Bal w obłokach", która gromadzi codziennie licznych widzów, grana będzie z udziałem J. Węgrzyna jeszcze dzisiaj, jutro i pojutrze. W środę premjera oczekiwanej z ogromnem zainteresowaniem angielskiej sztuki Sheriff'a „Kres wędrówki".

— **„ODPRAWA POSŁÓW" DLA ZJAZDU PEN-CLUBU.** Z okazji pobytu w Krakowie członków międzynarodowego PEN- Clubu, odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. na Wawelu przedstawienie „Odprawy posłów greckich". Przedstawienie poprzedzi o godz. 8'15 krótki koncert „Echa" krakowskiego, które zaprodukuje z krużgarków szereg pieśni polskich. O godz 8'45 nastąpi potem reprezentacja arcydzieła Jana Kochanowskiego. Przedstawienie to dostępne będzie także dla szerszej publiczności, która w ten sposób będzie miała jedyną sposobność widzenia z bliska znakomitości literackich w Krakowie. Bilety na przedstawienie zamawiać można w kasie teatru miejskiego.

— **„TEATRO DEI PICCOLI" W „BAGATELI".** Dziś w niedzielę nieodwołalnie ostatnie 2 przedstawienia tego przemiłego teatru. O godz 6'30 są ceny zniżone od 1.50 do 7 zł, a o godz. 9-tej wieczór ceny miejsc od 2 do 10 zł. Kasa czynna od godz. 10-tej rano.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Maman do wzięcia" (z udz. J. Węgrzyna, ceny zniżone); wiecz. „Bal w obłokach" (z udz. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Bal w obłokach" (z udz. J. Węgrzyna).

TEATR „BAGATELA"

Niedziela: o g. 6'30 „Teatro dei Piccoli" (ceny zniżone); o g. 9-tej „Teatro dei Picoli".

Ujęcie kasiarzy łódzkich?

Donoszą z Łodzi, że na skutek prowadzonej przez policję w całym kraju akcji pościgowej za kasiarzami, którzy onegdaj dokonali włamania do Banku Handlowego w Łodzi ujęto wczoraj pod Grodźcem w powiecie konińskim 4 podejrzane osoby, które były prawdopodobnie uczestnikami włamania.

Szczegóły ujęcia są następujące: Wczoraj nad ranem posterunek policji w Grodźcu, powiatu konińskiego został zaalarmowany wiadomością, że po okolicznych polach kręcą się jacyś podejrzani osobnicy, ukrywający się na widok ludzi. Zawiadomiony o tem komendant policji powiatowej w Koninie zarządził obławę, w czasie której jeden z patroli policyjnych natknął się w pobliżu Grodźca na 4-ch śpiących w życie osobników. Zbudzeni ze snu owi osobnicy tak byli zaskoczeni widokiem mundurów policyjnych i wymierzonych luf karabinów, że nie wykazali najmniejszego zamiaru stawiania oporu i **pozwolili się odprowadzić na posterunek policyjny.** Podczas rewizji znaleziono przy nich narzędzia kasiarskie, broń palną w postaci dwóch rewolwerów i większą ilość ładunków. Komendant policji przeprowadził natychmiast przesłuchanie ujętych, ci jednak **odmówili złożenia jakichkolwiek zeznań i wyjawienia swych nazwisk.** Po skomunikowaniu się z urzędem śledczym w Łodzi i przesłaniu do Łodzi rysopisu ujętych, urząd śledczy nakazał natychmiastowe przetransportowanie ujętych do Łodzi. Opierając się na rysopisie władze śledcze są zdania, że ujęci w powiecie konińskim osobnicy, są to znani policji 4 niebezpieczni kasiarze, a jeden z nich nawet poszukiwany jest za różnego rodzaju włamania i inne przestępstwa przez policję kilku państw. Około godziny 12 wieczorem aresztowani zostali odstawieni do Łodzi, gdzie w urzędzie śledczym nastąpiło natychmiast badanie aresztowanych.

• • •

Z Łodzi donoszą: Władze łódzkie, prowadzące dochodzenie w sprawie zuchwałego napadu na Bank Handlowy w Łodzi, otrzymały z Torunia doniesienie, iż z Wisły wyłowiono tam topielca, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów. Na szyi trupa stwierdzono ślady, które każą przypuszczać, że topielec najpierw został uduszony, a następnie wrzucony do rzeki. Zachodzi podejrzenie, że znaleziony pod Toruniem topielec jest gońcem banku Ottonem Jungiem. Dla ustalenia tożsamości zwłok z Jungiem wysłało z Łodzi jednego z funkcjonarjuszów policji śledczej. Gdyby trup istotnie okazał się Jungiem, wówczas sprawdziłyby się żywione uprzednio obawy, że bandyci w obawie zdrady będą starali się niepotrzebnego im już wspólnika usunąć.

Równocześnie policja łódzka zwróciła baczną uwagę na fakt, że do szajki należała również kobieta. Jak dotychczas zdołano stwierdzić, była to niejaka Weronika Maciejewska, kochanka Junga, a zarazem siostra znanego policji bandyty. Maciejewski, pytany o siostrę nie chciał, czy nie mógł ujawnić miejsca jej pobytu.

• • •

Z Katowic donoszą: Wielką sensację wywołało tu aresztowanie niejakiej Rozalji Kaczmarkówny z Łodzi, podejrzanej mocno o współudział we włamaniu bankowem, dokonanem w dniu 15 bm. w Banku Handlowym w Łodzi. Kaczmarkówna przebywała w Katowicach w towarzystwie dwóch podejrzanych osobników, którzy wydawali pieniądze na prawo i lewo i rozbijali się po kawiarniach i restauracjach. Kaczmarkówna nie przyznaje się do udziału we włamaniu kasowem, jednak nie potrafi wytłumaczyć celu swego pobytu w Katowicach. Obu jej towarzyszy nie zdołano ująć. Pochodzą oni z Będzina i Łodzi. Kaczmarkówna odstawiona została dzisiaj do Łodzi do dyspozycji wydziału śledczego.

Ucieczka pod opiekuńcze skrzydła „władzy"...

(r) Zdawało się, że typy ubiegające się o łaskę tych, którzy dzierżą władzę, i kroczące do zaszczytów i dostojeństw z pominięciem opinji a przy pomocy rządu, należą na ulicy żydowskiej już do przeszłości. Społeczeństwo żydowskie wykazało w ostatnich latach wiele dojrzałości politycznej i usuwało bezwzględnie z widowni życia społecznego typy z dawnych „starościńskich" czasów, kiedy to uciekano się pod skrzydła opiekuńcze „pureca", by przy jego pomocy a wbrew woli społeczeństwa osiągnąć różne, mniejsze czy większe zyski. Jeszcze tu i ówdzie zdarzały się i zdarzają rozmaite afery rabinackie, ale są one tylko zjawiskiem sporadycznem i społeczeństwo żydowskie przechodzi nad niemi do porządku dziennego.

Ale ostatnio w stolicy zaszedł wypadek żywo przypominający dawne wzory. Niedawno zmarł tam sędziwy i poważny rabin blp. Perlmutter. Rabin Perlmutter był talmudystą, a nie politykiem, przeważnie nie występował politycznie, a jeśli to czynił, to nie przysparzał — powiedzmy prawdę, przy całym szacunku dla zmarłego — ani sobie, ani sferom, które reprezentował specjalnej chwały. Miał piękną, siwą brodę, był człowiekiem inteligentnym i taktownym, i na rozmaitych oficjalnych przyjęciach pięknie odcinała się majestatyczna postać rabina warszawskiego. Żył przez lat 90, urząd rabina sprawował blisko lat 40, był wielce uczony w dziedzinie judaistyki i bardzo poważany, ale nic pozatem. Sfery oficjalne chciały koniecznie z niego zrobić „bohatera narodowego". Pisano więc, że brał udział w powstaniu styczniowem, jakkolwiek fakta historyczne przeczą temu, wypisywano dytyramby o jego patrjotyźmie, jakby to było coś szczególnego i osobliwego wśród Żydów polskich lub wśród rabinów. Głosy organów sanacyjnych oraz rozmaite oficjalne kondolencje były atoli wyraźnym gestem politycznym w stronę sfer, do których należał rabin Perlmutter. Jest to zresztą drobnostka obchodząca te sfery i oficjalne czynniki.

W rabinacie warszawskim opróżniło się przez zgon rab. Perlmuttera miejsce jednego rabina. Zarząd Gminy Żydowskiej w Warszawie, którego przewodniczącym jest poseł Farbstein, zwrócił się tedy do członków rodziny rabina Perlmuttera, by przekazali księgi metrykalne prowadzone dotąd przez rabina Perlmuttera członkowi rabinatu warszawskiego, rabinowi Kohanemu. Na to zięć i syn blp. Perlmuttera zjawili się w kancelarji gminy żydowskiej, wszczęli tam awanturę, przybierając nawet groźną postawę wobec pos. Farbsteina. Przy pomocy urzędników Gminy zdołano pp. Perlmutterów rozbroić(!) i usunąć z gmachu Gminy.

Sprawa jest, zdawałoby się, najzupełniej jasna. Po zgonie rabina ma wyłącznie tylko zarząd gminy prawo wyznaczyć jego następcę, a nikt inny, a w żadnym razie członkowie rodziny zmarłego rabina nie mogą sobie rościć pretensji do tego urzędu, bo urząd rabina podlega wedle ustawy wyborowi a nie jest dziedziczny. Ale drogą intryg i konszachtów politycznych można wszak wszystkiego dokonać. Oto w sanacyjnym „Kurjerze Porannym" pojawia się notatka o niesprawiedliwem traktowaniu rodziny rabina Perlmuttera, a onegdajszy „Czas" zamieścił inspirowaną notatkę z Warszawy widocznie w której, po rozmaitych komplimentach pod adresem zmarłego rabina Perlmuttera, pisze, że „prezes Gminy Żydowskiej jest sjonistą, i że będzie dążył do obsadzenia tak wpływowego stanowiska jednym ze swych przyjaciół politycznych", oraz, „że nie leży to na linji interesów państwa". Te notatki byłyby oburzające i godne napiętnowania nietylko z powodu przejrzystej tendencji klasyfikowania społeczeństwa żydowskiego na patrjotów i nie patrjotów, lecz chociażby z powodu mięszania się w czysto wewnętrzne sprawy gmin, — gdyby nie były równocześnie wielce śmieszne. Bo po słowach o „interesie państwa" następuje zdanie: „kandydatem ortodoksji jest zięć zmarłego rabina, który posiada wszystkie potrzebne kwalifikacje". Pocóż więc pisać o „interesach państwa, poco kłamać świadomie, że ewentualny wybór sjonisty na urząd rabina warszawskiego nie leży na linji interesów państwa? Sjonistów wzgl. mizrachistów na stanowisku rabinów jest w Polsce i zagranicą coraz więcej, a nigdzie „interesy państwa" nie ucierpiały z tego powodu. Trzeba było poprostu napisać, że chodzi o posadę dla zięcia rabina Perlmuttera, który napewno jest także „sanatorem" i przyrzeka dostarczyć pewną ilość wyborców przy przyszłych wyborach, albo też podpisać na potrzeby zagranicy jakąś deklarację o specjalnie pomyślnej sytuacji Żydów w Polsce, a więc o zwyczajny interes polityczno-partyjny, a nie bredzić o „interesie państwa"...

Zaś zięć rabina Perlmuttera myli się, sądząc, że przez ucieczkę pod opiekuńcze skrzydła sanacji, przez denuncjacje i inspirowanie pism przeciwko gminie żydowskiej zdoła osiągnąć swój cel. Powrót do tych starościńskich czasów jest niemożliwy. Społeczeństwo żydowskie jest już zanadto uświadomione, by nie poznało się na tego rodzaju metodach działania i z odrazą odwraca się od ludzi, którzy *łamią religijną tradycję*, denuncjują część społeczeństwa żydowskiego przed władzami i wbrew woli legalnie wybranej instytucji żydowskiej pragną przy pomocy „pureca" dojść do władzy. Zięć rabina Perlmuttera zapewne nie osiągnie swojego celu, mimo opiekuńczych skrzydeł „Kurjera Porannego" i „Czasu". Szkoda tylko, że dla niskich celów nadużywa się nazwiska wybitnego bądźcobądź a nieżyjącego już rabina.

MAURICE RENARD

Demoniczna kobieta

— Masz rację, drogi przyjacielu, nie mam powodu do żalu. Miałem w życiu powodzenie i wiele szczęścia. Teraz, mając lat 70 jestem bogaty i szczęśliwy, otoczony miłością i szacunkiem, a z przeszłości mojej mogę być dumny.

A jednak, drogi przyjacielu, nie wiele brakowało, abym zrobił fałszywy krok. Czy mam to panu opowiedzieć?... Pan będzie pierwszym, który się o tem dowie. Jest to bardzo dziwna historja. A pozatem to było już tak dawno...

Ukradłem! Tak, ja. Bo grałem! Jak pan widzi nie wiele brakowało do popełnienia przestępstwa, które zresztą już się nigdy nie powtórzyło. Należy przypuszczać, że nie miałem skłonności zbrodniczych. Okradłem niezwykłą kobietę i jeśli opowiadam panu tę historję, czynię to nie tyle z tego względu, aby o sobie mówić, ile właśnie o niej — o hrabinie Schenberg- Groelitz. Nazwisko to powinno panu być znajome. Ale pan nawet domyśleć się nie może — pan jeszcze na to zbyt młody — co to nazwisko oznaczało przed 45-ciu laty.

Hrabina Schoenberg- Groelitz to brzmiało jak fanfara i było synonimem elegancji, luksusu i piękna.

Miałem 25 lat, gdy zostałem prywatnym sekretarzem hrabiny. Nie wierzę, aby miała wtedy 30 lat. Była wówczas u szczytu swej urody. Nieboszczyk hrabia pozostawił jej w Austrji niezmierzone bogactwa. Przyznać trzeba, że umiała te bogactwa odpowiednio wykorzystać, spędzając większą część roku w swych zamkach francuskich, gdzie grała rolę królowej mody.

Towarzyszyłem jej wszędzie z obowiązku, ale proszę nie przypuszczać, że ją kochałem, o, nie!... W mojem opowiadaniu miłość nie odgrywa żadnej roli, przeciwnie!.. Nienawidziłem jej, jak wszyscy, którzy stykali się z nią w życiu codziennem. Dla innych, dla tych, z którymi utrzymywała stosunki towarzyskie, była uosobieniem dobroci i łagodności. Ale ja jej nienawidziłem i nie byłem prawdopodobnie osamotniony w swej nienawiści.

Nienawiść rodzi się zazwyczaj ze strachu, a ja się jej bałem. Dla mnie była ona uosobieniem wszelkiego zła i dziś nawet po tylu latach nie mogę jeszcze zrozumieć na czem polegała tajemnica jej oddziaływania na ludzi. Wspominałem przedtem o jej niebywałem szczęściu. Jej szczęście było zdumiewające. Wszystko jakgdyby poddawało się jej niezłomnej woli.

Oto przytoczę panu przykład:

Pewnego wieczoru hrabina wróciła do domu ogromnie zdenerwowana. Zbudziłem się ze snu, czekając na jej rozkazy. Nie poznałem jej... Nigdy nie widziałem tak wykrzywionej twarzy. To była jakaś nieludzka maska. Przyczyną jej niezwykłego gniewu był jakiś markiz, który porzucił ją dla jakiejś tam aktoreczki.

Nie wiem i nigdy się nie dowiedziałem, co zaszło owego wieczoru między hrabiną a markizem, lecz hrabina była ogromnie wzburzona. Wszystko skrupiło się w końcu na nas. Hrabina wypędziła ze swego buduaru dwie pokojówki i zabrała się do mnie. Wychodząc z jej pokoju, słyszałem jeszcze, jak mruczała ze złością:

— Ach, gdyby ona umarła! Dwa lata mego życia oddałabym, gdyby nagle umarła!

Powie pan, że każdy człowiek w ataku szału wyraża tego rodzaju życzenia, ale... następnego dnia znaleziono aktorkę nieżywą...

Nie jestem człowiekiem przesądnym, mimo to w ciągu następnych kilku dni chodziłem jak nieprzytomny. Życzenia tej kobiety spełniały się nazbyt szybko, to działało niepokojąco.

Czas mijał. Powoli śmierć aktorki zatracała

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku pieniężno-kredytowym

Warszawa, 21 czerwca

Druga połowa maja i pierwsze dwa tygodnie czerwca przyniosły dalsze upłynnienie w bankach, spowodowane z jednej strony wycofywaniem się instytucyj pieniężnych z niepewnych interesów i przyjmowaniem do dyskonta wyłącznie solidnego i krótkoterminowego materjału wekslowego, z drugiej zaś strony wzrostem lokat, wynikającym do pewnego stopnia z uszczuplenia przez sfery gospodarcze obrotów handlowych. Przemysłowcy i kupcy bowiem, którym udało się wycofać od swych klijentów gotówkę, lokują ją częściowo w bankach, nie mogąc lub nie chcąc jej narazie w całości angażować znowu w interesach towarowych.

Wpływ upłynnienia rynku, jak dotąd, w naszem życiu gospodarczem prawie wcale nie dał się odczuć. Kredyt w bankach dostępny jest, jak wyżej wskazaliśmy, jedynie dla bardzo odpowiedzialnych klijentów i udzielany tylko na pierwszorzędne weksle, gdyż wskutek dużej wciąż jeszcze niewypłacalności, stosują banki surową selekcję materjału dyskontowego. O pierwszorzędny zaś materjał w przemyśle i handlu jest trudno z powodu osłabionej siły nabywczej kupiectwa.

Tę samą ostrożną politykę kredytową, co banki, stosują również dyskonterzy prywatni, wskutek czego posiadacze weksli, nieodpowiadających żądanym warunkom, znajdują się w coraz gorszem położeniu. Zauważyć przytem należy, że w ostatnich miesiącah kapitał prywatny ucieka wogóle od interesów wekslowych i przerzuca się w dużej mierze na kupno papierów lokacyjnych o stałem oprocentowaniu.

Stan portfelu wekslowego Banku Polskiego na koniec maja był o 4 milj zł. wyższy, niż na 30 kwietnia br., natomiast w pierwszej dekadzie czerwca spadł o 20,6 milj. zł., osiągając 573,751,791 zł., co przypisać należy zmniejszeniu się dopływu dobrego materjału wekslowego i wydatniejszemu dyskontowaniu weksli przez banki prywatne z własnych funduszów. Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim wynosił w maju 6,07 proc. wobec 5,80 proc. w kwietniu br. Ogólna ilość protestów w ub. m. wyrażała się cyfrą 48,220 sztuk na sumę 14,949,000 zł., z czego najwięcej przypada na branżę włókienniczą — 40,06 proc. Odsetek protestów w okręgach rolniczych osiągnął w maju najwyższy dotąd notowany stan.

W Łodzi zaprotestowano w maju br. 43,986 weksli na sumę 12,253,592 zł., gdy w kwietniu 41,920 sztuk wart. 11,150,173 zł. Ogólna liczba protestów wekslowych w całej Polsce wynosiła w kwietniu br. (cyfry za maj nie zostały jeszcze ogłoszone) 491,930 sztuk na sumę 122,782,000 zł obec 460.215 szt. wartości 101,857.000 zł. w kwietniu 1929 r.

Jeśli dodamy do tego jeszcze niezmniejszającą się, a raczej w niektórych okręgach nawet wzrastającą liczbę upadłości, nadzorów i ugód sądowych, to musimy dojść do przekonania, że sytuacja gospodarcza kraju pomimo znacznego zwiększenia płynności w bankach i na prywatnym rynku kapitałowym, nietylko nieosiągnęła poprawy, ale nawet jeszcze pogorszyła się.

* * *

Bank Polski obniżył z dniem 13 czerwca br. stopę dyskontową z 7 proc. na 6 i pół proc., a stopę procentową dla zastawów terminowych i otwartego kredytu z 8 na 7 i pół proc. Na te decyzję wpłynęło niewątpliwie dalsze znaczne potanienie pieniądza na rynkach światowych, uzewnętrzniające się m in. w redukcji stóp procentowych w całym szeregu banków emisyjnych, oraz zmniejszenie się portfelu wekslowego Banku, przyczem zauważyć należy, że przyznane kredyty dyskontowe są prawie dwukrotnie wyższe, niż wykorzystane. W br. nasze instytucje emisyjny obniża stopę dyskontową już po raz trzeci, a mianowicie 31. stycznia z 8 i pół na 8 proc., 14-go marca z 8 na 7 proc., ostatnio zaś na 6 i pół proc

Stopy dyskontowe banków emisyjnych innych państw przedstawiają się po ostatnio dokonanych zmianach następująco: Francja 2 i pół proc., Stany Zjednoczone A. P., Szwajcarja, Anglja. Belgja, Holandja 3 proc. Szwecja 3 i pół, Danja 4. Norwegja, Niemcy, Czechosłowacja 4 i pół proc., Włochy Gdańsk 5 proc, Austrja, Jugosławja, Węgry, Hiszpanja 5 i pół proc., Japonja 5,48, Indje Brytyjskie, Litwa, Łotwa 6 proc., Finlandja 6 i pół, Portugalja, Estonja, Z. S. S. R 8 proc., Rumunja i Grecja 9 proc, Bułgarja 10 proc.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, Polska ma niższą stopę jedynie w stosunku do Portugalji, Estonji. Rosji, Rumunji, Grecji i Bułgarji.

Obniżenie stopy procentowej przez Bank Polski na rynku wewnętrznym większego efektu nie wywrze. Dobry materjał dyskontowany jest bowiem w bankach akcyjnych już oddawna ze względów konkurencyjnych poniżej dozwolonych urzędowo 12 proc, a materjał gorszy, pomimo nowych warunków instytucji naczelnej, w dalszym ciągu przyjmowany będzie zapewne bardzo oględnie. W związku z redukcją stawki dyskontowej Banku Polskiego, istnieje projekt obniżenia w bankach stawek od wkładów.

Stopa procentowa na rynku prywatnym utrzymuje się w granicach niezmienionych. Za dyskonto weksli pierwszorzędnych żądają przeważnie 1 i pół do 1 3/4 proc w stosunku miesięcznym, za materjał drugorzędny 2—2 i pół proc za trzeciorzędny (w rzadkich tylko wypadkach przyjmowany) 3 do 4 proc

A. Z. W.

Owoce południowe wreszcie potanieją?

P. minister przemysłu i handlu Inż. Kwiatkowski przyjął onegdaj przedstawicieli przemysłu czekoladowego w Polsce w osobach p. p.: Brandstättera ze Lwowa, Fuksa z Warszawy, oraz Piaseckiego i Molknera (Suchard) z Krakowa, którzy przedłożyli dezyderaty swego przemysłu. Delegację prowadził dyrektor Związku fabryk czekolady p. Kikolski. W odpowiedzi na przedłożony szczegółowy memorjał, zaznaczył p. min. Kwiatkowski, iż co do żądania o zaniechaniu rewizji kont odborców musi zająć stanowisko odmowne, takież same stanowisko odmowne musi też zająć co do żądania ulg celnych na maszyny, natomiast w sprawie zniżenia cła na owoce południowe oświadczył p. min. Kwiatkowski, że *osobiście jest zwolennikiem zniżki cła, i że mimo pewnych trudności z uwagi na zawarte traktaty handlowe cło na owoce południowe ulegnie w najbliższym czasie poważnej redukcji.*

P. min. Kwiatkowski przyrzekł wreszcie delegacji znaczne obniżenie cen cukru dla celów przemysłowych.

Zasada handlu okrężnego

Sprawa przepisów o handlu okrężnym oparła się o ministerstwo spraw wewnętrznych, które opracowuje obecnie przepisy ramowe dla wszystkich województw. Chodzi mianowicie o to, że unormowanie handlu okrężnego wymaga zarządzeń nie tylko dla Warszawy, ale dla całego szeregu innych miast polskich, w których handel taki kwitnie. Jeśli chodzi o wieś, to odbywający się po wsiach handel okrężny posiada dawne tradycje i jest on rzeczywiście okrężnym, gdyż sprzedający przechodzi z miejsca na miejsce i nie jest przytwierdzony do jednego miejsca. Tymczasem w miastach handlarze okrężni są właściwie zwykłymi handlarzami ulicznymi, albowiem nie krążą oni po mieście, nie przesuwają się z miejsca na miejsce, a stają gdziekolwiekbądź. przyczem to samo miejsce obierają codziennie, trzymając towar w koszyku, w ręku lub w paczce. Otóż nowe przepisy określą dokładnie, co jest handel okrężny i czem się taki handel różni od innej formy ulicznej sprzedaży.

Wskazane będzie, że zatrzymywanie się dla celu dokonania tranzakcji sprzedaży nie może się odbywać na drogach i na chodnikach, w ten sposób, by tamowało ruch wszelki Należy w takim wypadku odsunąć się w stronę, w przecznicę, wejść do bramy lub do sieni Nie wolno będzie sprzedawać okrężnie artykułów żywnościowych.

RADJO

NIEDZIELA, 22 CZERWCA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gram. 13 Kom. meteor. 15,30 „Pamiętajcie o nawozach sztucznych" — Prof. Dr Piekarski, 15,50 Muzyka z Warszawy (Dworakowski), 16 Dla rolników, 16.20 Muz. z Warszawy, 16,30 „Kronika rolnicza", 16,50 Muzyka z Warszawy, 17 „Pustynnym szlakiem" wygł. Dr. A. Kiełpiński, 17,25 Koncert z Warszawy, 18,35 „Chmury i fale" — wygł. Dr. A. Schröder, 19,15 Rozmait. komun. 19,20 Półgodziny PEN-Klubu, 20 Koncert wieczorny Podczas przerwy koncertu o godz. 21 kwadrans liter. 22 Feljet., 22,15 Komun. 23 Muz. tan. 24 hejnał

Warszawa (1441,7) **Łódź** (233,8) 20 Recital fortepianowy.

Poznań (334,8) 20,30 Koncert muzyki polskiej.

Katowice (408,7) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Gramof., 13 Kom. meteor. 15,10 „Z cyklu wykładów religijnych" — „Natura i nadnaturalność" — Ks. Dr. B. Rosiński, 15,30 (p Kraków), 15.50 Koncert popularny, 1705 Na szachownicy, 17,25 Koncert z Warszawy, 18,35 Wiadomości przyj i pożyt. 18,50 Intermezzo muzyczne, 19.20 Dialogi PEN-Klubu, 19.50 Intermezzo muzyczne, 20 Koncert z Warszawy, 21 Kwadrans liter. 21,15 Koncert popularny, 22 Feljet. 22,15 Kom. meteor. 23 Muz. lekka

Lwów (385,1) 11,30—24 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 11,05, 13.15 Koncerty.

Königswusterhausen (1635) 19.30 Transmisja z Opery.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: Wesoły „Książę"
SZTUKA: „Na froncie nic nowego"
WANDA: **„Truciciel" (Conrad Veidt)**

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Jezioro miłości".
CORSO: „Rycerze Ognia".
WARSZAWA: **„Jedna noc w hotelu" (Harry Liedtke).**

swój tajemniczy charakter. Dopiero następny wypadek przypomniał mi jeszcze raz tę historję.

Opętał mnie demon gry. Stało się to prawdopodobnie pod wpływem tej demonicznej kobiety, która jadem namiętności zatruwała wokół siebie całą atmosferę. Skończyło się na tem, że przegrałem większą sumę pieniędzy. Mój wierzyciel wyznaczył mi 48 godzin czasu na uregulowanie karcianego długu. Nie wiedziałem co począć. Wolałem popełnić największe świństwo, niż opowiedzieć matce o wszystkiem i zabrać jej ostatnie oszczędności. Dlatego skradłem kolję i uczyniłem to z taką stanowczością i zarazem z takim spokojem, który jest zazwyczaj skutkiem sytuacji bez wyjścia.

Nie przyszło mi to z wielką trudnością. Zaufanie hrabiny i jej brak uwagi pozwoliły mi zabrać kolję z otwartej szkatułki bez żadnego ryzyka.

Ogarnięty jednak panicznym strachem (dziś jeszcze ciarki przebiegają mi po ciele, gdy pomyślę o tym wypadku) postanowiłem tego samego dnia jeszcze sprzedać skradzioną kolję

Los chciał, że hrabina niezwłocznie zauważyła kradzież. Nie był to żaden niezwykły klejnot, lecz sznur pereł, jaki dziś każda dama nosi niemal przez cały dzień. Sądziłem, że hrabina nie przywiąże do faktu zaginięcia pereł żadnej wagi. Cóż bowiem mogła dla niej znaczyć taka kolja?...

Lecz omyliłem się. Gdyby jej skradziono całą biżuterję, nie gniewałaby się tak bardzo jak z powodu zniknięcia tej kolji. Była to pamiątka jakiejś przygody miłosnej i dlatego klejnot ten posiadał dla niej tak wielką wartość. Znowu rozległy się jej zwykłe przekleństwa. Udawałem, że o niczem nie mam pojęcia, gdy nagle uwagę moją zwróciło jedno wyrzeczone przez nią zdanie:

— Oddaję dwa lata mego życia za odzyskanie tej kolji!...

Proszę się nie śmiać... Czułem, że jestem stracony. Wiedziałem, że ta demoniczna kobieta dowie się prawdy. Jej nadziemska moc przeraziła mnie

Prócz nas obojga nikogo nie było w pokoju. Jeszcze wbrew woli wyciągnąłem z kieszeni skradzioną kolję i podsunąłem jej pod oczy.

W tej chwili — sądziłem początkowo, że był to skutek ogromnej radości — zachwiała się na nogach i ręką złapała się za głowę. Podniosłem ją z podłogi. Była już nieżywa.

— Czy to była radość?... Kto wie?... Takie wypadki już się zdarzały.

Ale można to sobie wytłumaczyć również tak, że hrabina ofiarowała dwa lata swego życia za odzyskanie kolji i... tylko dwa lata Bóg przeznaczył jej jeszcze do życia...

Cel naszego Zjazdu

Z okazji Okręgowego Zjazdu Org. Sjońskiej w Jaśle

Zjazd okręgowy Organizacji Sjońskiej w Jaśle jest jednym z ostatnich takich Zjazdów, zorganizowanych w tym roku przez Egzekutywę Krakowską. Pozytywne wyniki dotychczasowych Zjazdów, które przyczyniły się do ożywienia pracy sjonistycznej, spotęgowały siły naszego natężenia w pracy, zbliżenia do siebie w pracy różnych blisko siebie położonych miejscowości, powinny być bodźcem do urządzenia regularnych w pewnych odstępach czasów podobnych konferencyj.

Obecny Zjazd Okręgowy zbiera się w poważnej dla sjonizmu chwili. Z 27-miu miejscowości zbiorą się dziś w Jaśle sprawie oddani towarzysze, by zaznajomić się z obecnem położeniem ruchu sjonistycznego i omówić praktycznie dalszą akcję we wszystkich dziedzinach pracy. Wszystkie referaty jakoteż po nich mające nastąpić dyskusja mają mieć jeden cel, do którego prawdopodobnie zmierza także Egzekutywa, organizując Zjazdy: praktyczne omówienie pracy na przyszłość. Praca nasza na przyszłość, jej omówienie oto cel Zjazdu. *Ze Zjazdu Okręgowego winno wyjść nie hasło do pracy, ale bodziec do pracy.* Zjazd Okręgowy ma być krótkiem jednodniowem odetchnięciem w naszej codziennej pracy sjonistycznej dla rzucenia pewnej retrospekcji na naszą dotychczasową działalność, dla wzmocnienia się do dalszej, czekającej nas pracy.

Zjazd Okręgowy ma dać imperatyw do wzmożonej pracy, propagandystyczno-uświadamiającej, do werbowania nowych członków dla Organizacji Sjońskiej — tego naszego państwa w drodze — do wzmożonej pracy funduszowej, oraz pracy sjonistycznej we wszelkich jego przejawach.

Nie rozwiązanie problemów wysokiej polityki — to cel Zjazdu. Zadanie jego jest tylko omówienie pracy, którą my wykonać możemy i musimy. Zjazd ten stać się ma odskocznią dla dalszej, wzmożonej stokrotnie pracy sjonistycznej.

Dziś Zjazd Okręgowy w Jaśle

Dziś, 22 bm. odbędzie się w Jaśle w lokalu Stow. „Jeszurum" przy ul. Kościuszki 109, Zjezd Okr. Organizacji Sjońskiej dla następujących miejscowości: Bukowsko, Baligród, Brzozów, Biecz, Brzostek, Cisna, Dukla, Frysztak, Gorlice, Gogołów, Jasło, Jasiennica, Jaślisko, Iwonicz, Korczyna, Kołaczyce, Krosno, Losko, Olpiny, Osiek, Rymanów, Sanok, Tyrawa Wołoska, Wola Miechowa, Zarszyn, Zagórz, Żmigród.

Początek Zjazdu o godz. 10.30 przedpoł.

W Zjeździe uczestniczą z głosem stanowczym: członkowie Komitetów lokalnych wyżej wymienionych miejscowości, oraz towarzysze, przez Komitet Lokal. na Zjazd Okręgowy delegowani. Delegaci na Zjazd winni być zaopatrzeni w odpowiednie, to stwierdzające legitymacje K. L.

Porządek dzienny Zjazdu Okr. jest następujący;

1) Obecna sytuacja w Organizacji Sjońskiej, — ref. dr E. Tisch z Nowego Sącza.
2) Nasza polityka rolna w Palestynie — ref. M. Wiesenfeld, kierownik Centrali K. K. L. w Krakowie.
3) Ideologja i organizacja młodzieży sjońskiej — ref. A. Hofstätter, sekr. gener. Organizacji Sjońskiej.
4) Sprawozdanie delegatów z pracy w poszczególnych miejscowościach.
5) Dyskusja nad referatami.
6) Potrzeby organizacyj w okręgu i praca na przyszłość.

Po wykonaniu wyroku śmierci na trzech Arabach

Jerozolima (ŻAT.) Pismo arabskie „El Carmel" domaga się od egzekutywy arabskiej proklamowania 40-dniowej żałoby po 3 Arabach, którzy zostali powieszeni w ubiegły wtorek w cytadeli w Akko. W dniach żałoby winni wszyscy Arabowie palestyńscy nosić żałobne opaski, zaś dzień stracenia winien być ogłoszony po wieki dniem żałoby narodowej.

„Mereat el Szark", które nazajutrz po wykonaniu egzekucji ukazało się w czarnej obwódce, pisze, że stracenie 3 Arabów jest jednym ze skutków deklaracji Balfoura. Domagając się uznania straconych za „świętych" stwierdza pismo, iż „szubienica jest pierwszem drzewem niepodległości arabskiej".

W dniu stracenia Arabów odbył się w Ammanie (stolica Transjordanji) częściowy strajk. Nacjonaliści przesłali uchwalone memorjały emirowi Abdullah oraz brytyjskiemu rezydentowi Transjordanji. W czasie demonstracji arabskiej w Jaffie został lekko ranny intendent policji Tel Awiwu p. Scott.

Kim byli trzej straceni Arabowie?

Jerozolima (ŻAT.) Trzej straceni Arabowie są to: Hebrończyk Asa Achmed el Zeer, który skazany został za zabójstwo rab. Kastela z rodziną, furman hebroński Machmed Kali Abu Dżandżum, który skazany został za zamordowanie rodziny Abu Szdid oraz Arab z Zefath Fuad Hassan Hedżazi, sądzony za zabójstwo nauczyciela szkoły „Mizrachi" Afriata oraz jego rodziny. Egzekutywa arabska najusilniej zabiegała o uratowanie Hedżaziego, który był urzędnikiem rządowym i pochodził ze znakomitej rodziny arabskiej w Safedes. Był to jeden z najokrutniejszych morderców z pośród uczestników rozruchów sierpniowych. Afriat, którego zamordował, był jego nauczycielem języka francuskiego. Córka Afriata, której Hedżazi zadał ciężką ranę — poznała zabójcę swych rodziców w szpitalu, wktórym przebywała i w którym Hedżazi był jednym z sanitarjuszy.

—o—

WZROST WPŁYWÓW Ż. F. N. Jak wynika z ogłoszonego obecnie sprawozdania dyrektorjatu Żydowskiego Funduszu Narodowego, wpływy tego funduszu w m. maju br. sięgały 24,651 f. szt. Ogółem w okresie 9 miesięcy br. zebrano na rzecz Ż. F. N. 168,273 f. szt. w porównaniu z sumą 145,132 funtów szt., zebranych na rzecz tego funduszu w tym samym okresie r. ub. Stanowi to wzrost wpływów o 15 proc.

MAX LIEBERMANN PONOWNIE PREZYDENTEM PRUSKIEJ AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH. Prof. dr. Max Liebermann został ponownie obrany na stanowisko prezydenta Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych. Statut akademji, który przewiduje, iż ta sama osoba nie może być wybrana na stanowisko prezydenta dwukrotnie, został zmieniony dla osoby Maxa Liebermanna. Na podstawie ostatnich wyborów prof. Liebermann pozostanie na tem stanowisku do końca września 1931 r.

PO WYDALENIU MJR. PABSTA Z WIEDNIA. W kołach żydowskich wyrażają nadzieję, iż po wydaleniu mjr Pabsta z Wiednia nastąpi osłabienie tendencyj antysemickich w austrjackiej Heimwehrze. Mjr. Pabst zawsze usilnie bronił współpracy Heimwehry ze związkami antysemickiemi w Niemczech. Jako curiosum warto zaznaczyć, że Pabst otrzymał swe wychowanie w rodzinie żydowskiej w Niemczech.

DZIEŃ POLITYCZNY

Program Kongresu Centrolewu

Jak donosi „Naprzód", w myśl uchwał ostatniej konferencji Zarządów Związków Zawodowych, wszystkie organizacje zawodowe robotników krakowskich wezmą w dniu 29 bm. udział w manifestacjach ludowych, organizowanych przez stronnictwa Centrolewu. Pozatem „Naprzód" podaje następujące szczegóły dotyczące Kongresu:

1) **KONGRES** będzie obradował w teatrze przy ul. Rajskiej w niedzielę 29 bm. Obrady Kongresu rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem. W Kongresie wezmą udział posłowie i senatorowie, oraz delegaci stronnictw lewicy i centrum.

2) **ZGROMADZENIE LUDOWE** odbędzie się na Rynku Kleparskim tego samego dnia tj. w niedzielę 29 czerwca o godz. 11'30 przedpoł.

3) **POCHÓD** uformuje się po zgromadzeniu i przejdzie ulicami: Filipa, Długą, Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego, Podzamcze, Grodzką — na Rynek główny przed pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniu zostanie rozwiązany.

4) **ZBIÓRKA** wszystkich organizacyj robotniczych, stojących pod sztandarem PPS odbędzie się o godzinie 9 przedpołudniem na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. Stąd o godzinie 10 przedpołudniem organizacje PPS (tak krakowskie jak i zamiejscowe) wyruszą pochodem na rynek Kleparski na zgromadzenie ludowe.

Członkowie wszystkich innych stronnictw wchodzących w skład „Centrolewu" zgromadzą się odrazu o godzinie 10 przedpołudniem na rynku Kleparskim na miejscach oznaczonych tablicami.

Do Krakowa wybierają się także... legjoniści i strzelcy

„Gazeta Warszawska" donosi, że „wszystkie oddziały Związku legjonistów w Zagłębiu Dąbrowskiem i w okolicznych powiatach a zapewne(?) i w całym kraju — otrzymały z góry rozkaz urządzenia masowych wycieczek „krajoznawczych" do Krakowa, gdzie mają się stawić w niedzielę 29 bm. tj. akurat w tym dniu, w którym zbiera się manifestacyjny kongres centrolewu. Taką wycieczkę z Zagłębia Dąbrowskiego poprowadzi miejscowy prezes Okręgu Zk. Legjonistów dr. W. Gosiewski. Pozatem, w wycieczce „krajoznawczej" legjonistów z Zagłębia uczestniczyć będzie umundurowana kompanja Związku Strzelców"

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc lipiec b. r.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Rehabilitacja Judasza

Mało które dzieło było u nas tak oczekiwane, jak zapowiedziany już dawno dramat Bystryckiego o Judaszu*). Po pierwsze sam autor wzbudzał tu zaciekawienie. Około pierwszego jego dzieła, dwutomowej powieści, pierwszej może powieści hebrajskiej z życia współczesnej, chalucowej Palestyny, powstała mała literatura. Jedni ją potępiali w czambuł, aż się odbierało wrażenie nagonki. Drudzy chwalili tak, że się to wydawało podejrzanem. Słowem, nikt nie przeszedł spokojnie obok tego dzieła. Aż tu nagle, jak grom z niepokalanego nieba naszej konserwatywnej literatury, senzacyjna wiadomość, że Bystrycki opracowuje motyw „Judasza".

Jakieś nieokreślone bliżej uczucia wywołała wiadomość w duszach tych wszystkich nielicznych wybranych, którzy się bliżej interesują losami naszego piśmiennictwa. Zawsze bo trzymaliśmy się z daleka od takich tematów i tym podobnych, ale już Judasz był nam zupełnie obcy. Nic się w jego postaci żydowskiego nie zachowało. Przez ortodoksyjną tradycję chrześcijańską został kompletnie wyprany z wszelkiej treści ludzkiej i wystylizowany na szatana i dopiero modernizm europejski znalazł w nim jakieś ludzkie odruchy i popędy. Toteż autor uważa odrazu za stosowne poprzedzić swój dramat wstępem, przedmową ad Judaeos. „Niektórzy wzdrygać się będą przed samym tematem tej książeczki — przed temi zjawami, co przez długie lata czyhały na nas, wrogie i nienawistne, z wklęsłości ikon. Spróbowałem jednak zawrócić te zjawy do naszych pieleszy, kolebki rodu naszego i naszego losu".

A więc pewnego rodzaju tendencja aprioryczna, która narodziła się w sercu poety, zanim jeszcze temat właściwy wybrał. Odebrać mianowicie te wszystkie postaci, które były kością z naszych kości, krwią z naszej krwi, a tylko dzięki przypadkowi zostały przywłaszczone przez obcą fantazję. Jednem słowem, chciał poeta móc patrzeć na nie własnemi, żydowskiemi, palestyńsko-hebrajskiemi oczyma. I to mu się znakomicie udało.

Wszystkie bowiem owe postaci, gdy je przetwarzała obca jaźń duchowa, nie miały w sobie nic z tego elementu, wśród którego wyrosły i z którego czerpały swoją duszę. Były abstrakcyjne, kosmopolityczne i dlatego mało artystyczne. Tło nie było nigdy realne, choć powieściopisarze i twórcy poematów czy dramatów bardzo często przyjeżdżali do Palestyny studjować środowisko na miejscu. Nawet ci Żydzi, których pisarze obcy przeciwstawiali pierwszym Nazarejczykom, mieli dusze i ciała nieżydowskie. Nalewano tu stare dzbany młodem winem i pyszniono się niem.

Będzie więc miał Bystrycki u potomnych tę bezsprzecznie wielką zasługę, że odważył się pierwszy sięgnąć po ten świat, który dotychczas zdawał się być zupełnie straconym dla naszej literatury z powodu pruderji religijnej.

Popatrzmyż teraz, jak wygląda ów Judasz po żydowsku.

Stwierdźmy jednak na początku to: Bystrycki nie odbiegł w swoim dramacie daleko od swej powieści. Dramat zawiera w sobie i nuce wszystkie prawie wady i zalety „Dni in nocy" wszystkie ich światła i cienie. Usprawiedliwia to zresztą Bystrycki w dalszej części swej przedmowy. Nie chciał on dać jakiejś koncepcji historjozoficznej w swoim historycznym dramacie, ani wycinka epoki burzliwej, ani nie chciał zobrazować antagonizmu dwóch wielkich religij. Ma być „Judasz" dramatem jednostki w narodzie żydowskim i jej przeznaczenia, dawniej i dziś, i po wsze czasy, za czasów sekt religijnych, szukających Boga i za czasów chalucowych, szukających prawdy. Ex Oriente lux. Ecco.

Odmienił Bystrycki w dramacie swoim tło, czas, kulturę, słowem cały świat. Tylko osoby działające zostały niezmienione. Bo się nie odmieniła dusza Bystryckiego, rozszczepiona na mnóstwo bohaterów. Te same więc rozmarzone dusze, któreśmy spotykali, w powieści jego, w chalucowej odzieży pod namiotem kibucowym, teraz zmieniły tylko imię. Nazywają się teraz Jezus, Jakób, Szymon, Judasz, Marja i t. d. i przypominają nam jakieś historyczne postaci, ale właściwie są to nasi znajomi z „Dni i nocy". Każda z tych dusz nosi w sobie jakiś ból i tęknotę nieukojoną, każda marzy o czemś, co przyjść musi.

Niesamowicie wśród tych nieukojonych dusz kręci się sylwetka Judasza. Nie zrósł się z uczniami Mistrza. Zbyt twardą, chropowatą ma ten chłop ze skalistej Judei dusze, by móc tak ulec nauczycielowi, jak reszta. Chodzi jak ów kot z bajki Kiplinga, własnemi drogami i węszy coś niebezpiecznego w nauce Jezusa. Nagle znika i nagle się zjawia, skwapliwie słucha, każde słowo łowi i miażdży ciężką myślą na treść swojej duszy. Coś mu się jednak nie podoba.

Ten chłop z Judei jest uniwersalistą. Ma w sobie jakieś głuche poczucie odpowiedzialności za całość świata. I ta odpowiedzialność ciąży mu. Spodziewał się znaleźć u cudotwórcy z Nazaretu lekarstwo dla swej zbolałej duszy, a znalazł antytezę. Jego nauka o królestwie niebieskiem grozi zupełnem rozprzężeniem ziemskiemu bytowi. A jeśli świat wyjdzie z posad, to kto go wówczas przywróci. Jakiś paniczny strach przed chaosem, który nastąpi, bo nastąpić musi, gdy nikt nie będzie „orał ani siał", czyni z niego wroga Jezusa. Gdy więc się uda do Jerozolimy, aby tam dokonać posłannictwa, rozpocznie się tragedja Judasza. Ten przeczuwa, że z chwilą wkroczenia do Jerozolimy nastąpi początek świata wolności i bezpańskiej swobody. Stara się więc powstrzymać Mistrza wszelkiemi środkami. Jeszcze przed samemi wrotami Jerozolimy udowodni mu naocznie, co grozi światu rozprzężonemu i zapatrzonemu w siebie i w niebo. Oto bowiem jakiś celnik pod wpływem Jezusa wyrzeka się swych dóbr. Za chwilę już staje się jego dom pastwą płomieni. Niewolnicy obdarowani podpalili go. Gdy jednak i to świadectwo prawdy judaszowej nie pomaga, następuje to, co musiało przyjść. Judasz dla ratowania porządku ziemskiego i jakieś wyimaginowanej hierarchji i dyscypliny wyda Mistrza w ręce Saduceuszów, którzy chcą się pozbyć niewygodnego „proroka", jednego z licznych w owym czasie, bo głosi maluczkim i nędznym wyzwolenie. I w ten sposób dopełnia się tragedja Judasza.

Jest to może tragizm ludzi małych i ubogich duchem, ale taki jakiś ludzki-arcyludzki. On, drobny rolnik z Judei, którego ciągle trapią wyrzuty sumienia, bo ugór twardy w skalistej ziemi Judei zostawił, kurczy się na widok tych beztroskich wędrowców, za których przykładem poszedł. Wydaje więc Jezusa, aby uciec przed nim, aby nie zaprzedać djabłu duszy. Bo w owem beztroskiem uwijaniu się bez orania i siania widzi dzieło szatana, którego pokusom i on uległ.

Jeśli chodzi o ideologię Bystryckiego, to widzimy krok naprzód w stosunku do powieści. Krok naprzód w kierunku pogodzenia się z życiem: Judasz urasta tu do miary symbolu, gdy dla prawdy, której na imię skiba skalista, zabija Mistrza z jego nauką. Zabija przecież tem samem własną duszę, bo wie, że go czeka sznur, ale zaciekle będzie bronił prawdy swojej, prawdy ludzi maluczkich. I tem gorliwiej knuje zagładę, gdy spostrzega, że sam gotów wpaść w sidła upajającej wiary w królestwo niebieskie.

W stosunku do innych osób dramatu mamy pewne próby racjonalizacji elementów nadziemskich. Na pierwszy plan wysuwają się bowiem głównie konflikty ziemskie. Tło jest kilku dosadnemi rysami wyraźnie podkreślone. Mamy nawet wiernie oddany cały świat ówczesny, który się grupuje dokoła świątyni w Jerozolimie. Nawet nieufność, z jaką naiwny Galil odnosi się do wielkomiejskiej Jerozolimy. Ciekawem jest to, że pewne sceny grupowe wyglądają, jak podpatrzone u „Habimy". Rzuca to ciekawe światło na wpływ, jaki „Habima" wywiera na twórczość młodej Palestyny.

Dr. Ch. Löw.

*) N. Bystrycki: Juda z Karjotu. Jerozolima 1930.

Docenci fizyki

czyli kilka uwag o Żeromskim i Winawerze

z powodu powieści Winawera „Dług honorowy" (Warszawa, „Rój").

Powieści, komedje, fejletony i artykuły Brunona Winawera cieszą się dużą poczytnością; jest to jeden z tych — powiedzmy — „szczęśliwców", którym nie brak... wydawcy. Ten starszy pan z semickim nosem — (jak wynika z „portretu imaginacyjnego" Czermańskiego) — ma pewny dostęp do głównych ołtarzy literatury: odcinka w dzienniku dyrekcji teatru, firmy wydawniczej. Jego **kokieteryj na skromność** w enuncjacjach autorskich, **„Minderwertigkeitsgefühl"** jego bohaterów — to oczywiście **dowcipny i podstępny doping — pour epateur... czytelnika.** Wogóle — możnaby o tem napisać cały artykuł. Ba, serję artykułów! Zdaje się jednak, że nie zwrócono dotąd należytej uwagi na fakt, że literat warszawski, któremu na imię i nazwisko **Bruno Winawer**, zasługuje na więcej uwagi publiczności i krytyki, niż... to jest możliwem. Jakto? No tak — popularność Winawera opiera się, jak wiadomo, na tanich **„wydawnictwach groszowych"**, efemerydach z jaskrawą okładką, które znikają z księgarni, niby świeże bułki. Tak rozleciały się te wszystkie prześliczne opowiastki i dowcipne komedje jak: **„Ślepa latarka", „Lepsze czasy", „Promienie F. F.", „Frydląd jun.", „Dr. Przybram"**, kilka tomów wspaniałej **„Bocznej anteny"**. Ostatnio wydał „Rój" porządnie i solidnie (tak niemal jak Marczyńskiego) najnowszą powieść Winawera **„Dług honorowy"**.

Z tego, co się dotychczas tu i ówdzie pisało czasem o Winawerze, wszyscy wiedzą i znają już odpowiednie formułki i „szlagworty"; **romantyka nauki — szlachetny entuzjazm — optymizm ewolucyjny — eksploatacja nowej dziedziny w literaturze.** „Dług honorowy" podpada również pod te etykietki. Zasadniczo nie przynosi nic nowego od czasów „Dr. Przybrama". Przybram i Mec to dwa bliźniaki. Albo raczej dwie role jednego aktora. I zaraz się myśli o tragicznym wesołku Charlie Chaplinie. Tak jest, to są chaplinowskie role! Był kiedyś konkurs „Wiadomości Literackich" na najsympatyczniejsze postacie literatury polskiej. Jak to się stało, że nikomu na myśl nie przyszedł Dr. Przybram? — Taki przemiły, sympatyczny, niezapomniany dla każdego, kto się z nim zapoznał. Wiktor Mec jest równie skromny, prosty bezpretensjonalny, zdystan

sowany przez los i życie, uczony (oczywiście docent fizyki!); zahukany, zabiedzony, zepchnięty w kąt przez tęgie, bezwzględne drańśtwo, poczciwiec, który zatriumfuje dopiero przy końcu powieści. Dostanie majątek, sławę (wynalazcy) i śliczną dziewczynę (Li 2). Wiktor Mec różni się tylko o odrobinkę od Przybrama. Akcentuje silniej pewne sprawy, które u tamtego ledwie przychodziły do głosu. Uważa mianowicie, że każdy człowiek ma jakiś **„dług honorowy na sumieniu. I trzeba się spieszyć, bo termin upływa“**. On sam musi odkupić tubkę z radem instytutowi fizykalnemu we Frankfurcie, która w niewytłumaczony sposób zaginęła w czasie, gdy on tam był zawiadowcą. W tym celu nadaremnie zbiera przez długie lata pieniądze, aż wreszcie wyjeżdża zagranicę. W Berlinie odnajduje dawnego kolegę „szalonego Muhlę“, który jest teraz właścicielem wielkiej fabryki medykamentów. Tu dokonuje wielkiego odkrycia biologicznego. Mianowicie wykrywa związek między światłem a komórką: **„hormony świetine“, „Mephar Mec 74“.** Zyskuje sławę, dostaje piękną dziewczynę za żonę (Li 2) i t. d. i t. d.

Pozatem bohater „Długu honorowego“ jest jak wszyscy „docenci fizyki“ w utworach Winawera, sobowtórem autora. A nawet dokonuje się tu silniejsze zespolenie autora ze stworzoną przez siebie postacią, niż to dotychczas u niego bywało. **Niema prawie już dystansu autorskiego wobec przedmiotu twórczego.** Umyślnie używam tej kategorji określeń, zapożyczonych od Brzozowskiego, a zastosowanych niedawno do Żeromskiego. Mianowicie **Stanisław Adamczewski** w artykule „Ujarzmianie żywiołu“ („Wiadomości Literackie“ Nr. 50), wykazywał zmienność i fluktuację tego dystansu wobec fikcji literackiej u Żeromskiego. W ostatnich utworach Żeromskiego, — stwierdza Adamczewski, — ustaje łączność liryczna autora z bohaterem dzieła, które mu zostaje wyznaczona pozycja uczuciowa niezmienna, objektywna. Pod tym kątem widzenia zostaje omówiona „Przepióreczka“.

Otóż pragnąłbym zwrócić uwagę na pewne **pokrewieństwo „Przepióreczki“ z... Winawerem,** u którego ta łączność znowu jest wprost przeciwnie bardzo silna; każdy bohater jest niemal autokonterfektem autora. Przełęcki i... Przybram, Mec i t. d. są kolegami po fachu — „docentami fizyki“. Obaj są **„porte—parole'ami“ autorów.** W obu wypadkach ich specjalność, **ich fach jest wyraźnie gloryfikowany na niekorzyść nauk humanistycznych.** Czego u Winawera nie trzeba chyba aż udowadniać, a co znowuż u Żeromskiego brzmi następująco:

„**Przełęcki:** Doktor Wilhosz, wróg osobisty Czarnka z Jankowa, czy Janka z Czarnkowa. Czy to nie jest, zaprawdę, szczyt, zenit nauki wykazać takiemu z Czarnkowa, który już ze czterysta lat leży sobie na cmentarzu, w którem miejscu skłamał, a nawet dlaczego? Tamten w grobie przewraca się ze wstydu, ale za to prawda triumfuje. **Wilhosz:** Ostrożnie, ostrożnie, hołdowniku Einsteina. **Przełęcki:** Proszę pani, ci panowie, rozpuszczający plotki o przeszłości, albo demaskujący plotki plotkarzy z przed stu i dwustu laty, radziby coś złośliwego powiedzieć także o Einsteinie. Ale — przykrótki języczek“.

„Przepióreczka“ jest świadectwem zwrócenia się Żeromskiego ku wiedzy ścisłej, w której rozwoju pokładał nadzieje urzeczywistnienia się swego optymizmu ewolucyjnego, swej wiary w postęp i lepsze, piękniejsze jutro ludzkości. Entuzjazm wobec zdobyczy techniki. Romantyka nauki — i t. d. I oto „docent fizyki“ jest bohaterem utworu, który odznacza się powściągliwością, prostotą, moderatorem uczuciowym. Taką widocznie musi być **aura utworu,** którego bohater wykłada, jak Przełęcki **„O ujarzmianiu pary wulkanów, o zużytkowaniu przypływu i odpływu morza, o zbadaniu i użyciu światła zorzy północnej, o wynalazkach i projektach wynalazków, a nadewszystko o teorji względności“.**

Wiktor Mec — Winawera i wszyscy inni jego „docenci fizyki“ są ludźmi tego samego pokroju. Reprezentują ten sam typ przeżyć i odczuwań samotniczych, uczciwych, prostych, nieromantyzowanych. Ich kontakt z wartościami konkretnemi, ich wiedza, oparta na fundamentach niezachwianych, wieczystych, ścisłych i precyzyjnych prawd przyrodniczych — pozbawiły ich wszelkiej amplifikacji subjektywnej; uniemożliwiły nasilenie psychiki rozwichrzonym pretensjonalizmem; wytępiły wybujałość myślową i anarchizm etyczny, właściwy wszystkim bodaj koncepcjom literackim literatury europejskiej, wiszącej mimo wszystko po dziś dzień jeszcze u piersi romantyzmu. Lecz bujność i wielkość ich psychiki rozpiera ciasnotę i oschłość formułek, w które usiłują się przemocą wtłaczać. Okazuje się, że wyrastają ponad siebie samych, ponad wmówioną w siebie szarą skromność. Stąd ich samotnicza, promienista glorja bohaterstwa, czystości i piękna; stąd ich rzewny, osobliwy urok, ich nieposzlakowany, najszlachetniejszy, pozbawiony wszelkiego sentymentalizmu — liryzm.

Gdy Wiktor Mec porządkuje swoje życie wewnętrzne z bezlitosną skrupulatnością, gdy zestawia **„debet“ i „habet“ swoich uczuć,** to ta jego buchalteryjna oschłość działa estetycznie potężniej i dosadniej, niż najwspanialsze frazeologiczne rezonerstwo, niż najkunsztowniejsza stylizacja poetycka. Ujmuje właśnie poezja cyfry, za którą czujemy jej wartość rzeczywistą, nuty muzycznej, której ton w nas rozbrzmiewa. Zachwyca pozorna zwykłość, prostota, brak koturnu. Tak samo Przełęcki czuj nie unika — jak słusznie zauważono — szczudeł i patosu („Ja kabotynem nie byłem i nie będę). „Docenci fizyki“ ściśle stosują formułkę:

„Największy człowiek mieści się 10 razy w stopniu 27 razy we wszechświecie, jest zatem, biorąc rzeczy proporcjonalnie, znacznie mniejszy, niż atom w stosunku do kuli ziemskiej“.

Stefan Pomer.

MAREK KORN

Miasto

Tu asfalt spalony jasną słońca źrenicą —
cegły domów ciemno—rdzawe szepcą o męce — —
w labiryntach zaułków złożone są szczątki
pałaców marzeń mych cudnych strzaskanych
w klęsce — — —

Na murów parawanie dłużące się cienie
błahe igraszki życia — jak ów dziad o kuli,
co zachłysnął się szalonym hu—ha rozgwarem
i pod kościołem stygnie — tuż na brukach ulic...

Z wężowisk chodników tysiące biegną drogi —
z jęków i szlochów zespala się nędza: dokąd?
a przez noc kolos sięga ramionami w głębię
i miasto wnet strojne nowych gmachów powło-
ką — — —

Tu wieści w przelotach na lśniących drutach
drzemią —
tkankę sieci rozścieliły radjowe fale — —
w perspektywach jezdni stalowe gonią tory:
przedśmiertne przystanki łkających tam westalek...

Sygnałem głośnym wołają pędzące auta —
pasażerów swych łudzą osiągnięciem mety;
wnet z miasta uciekną i ostatnie anioły,
by nie budzić już więcej bezdusznych szkiele-
tów — — —

W uścisku pyłów zamierają drzew pogwary
i anemiczne planty bezszelestnie gasną — —
(na samotnej ławce w parku ktoś krzyknął nagle
zamącił cisz jezioro — i na wieki zasnął).

Ginie ród epigonów przebrzmiałych nam pieśni —
bezimienną masą tłoczy się ludzkie mrowie,
tu na drodze życia skuty domów łańcuchem
elegją białych snów nocami płacze CZŁOWIEK!!!

KRONIKA LITERACKA.

Tłómaczenia na język żydowski

Żydowski PEN-klub w Polsce przygotował ciekawą statystykę tłómaczeń z obcych języków na język żydowski. W samym tylko roku 1929 wyszło przeszło 120 tłómaczeń z obcych języków, a w ostatnich pięciu latach około 500. Z literatury niemieckiej tłómaczono Goethego, Schillera, Boernego, Heinego, Nietzschego, Spielhagena, Hauptmanna, Tomasza Manna, Schnitzlera, Emila Ludwiga, Feuchtwangera, Wassermanna, Stefana Zweiga, Kellermanna, Broda, Tollera, Ewersa, Remarque'a i wielu, wielu innych. Z literatury rosyjskiej: Tołstoja, Gogola, Puszkina, Lermontowa, Dostojewskiego, Gonczarowa, Czechowa, Turgenjewa, Gorkija, Arcybaszewa, Andrejewa, Sołoguba, Pilniaka, Kuprina, Gladkowa, Erenburga, Ławryniewa, Ogniewa i w. in. Z literatury polskiej: Orzeszkową, Sienkiewicza, Tetmajera, Żuławskiego, Żeromskiego, Brzozowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Prusa, Reymonta, Niemojewskiego, Przybyszewskiego, Konopnicką, Berenta, Mniszkównę, Jasieńskiego, Grubińskiego i innych. Z literatury francuskiej: Moliera, Rousseau'a, Maupassanta, Zolę, Maeterlincka, Dumasa, Hugo, France'a, Flauberta, Prevosta, Lotiego Margueritte'a, i wielu innych. Z angielskiej literatury: Szekspira, Byrona, Shelleya, Tenysona, Longfellowa, Twaina, Kiplinga, Dickensa, Wellsa, Londona, Wildego, Sinclaira Uptona, Shawa, O'Neilla, Sherifa i w. in.

Pozatem przetłómaczono jeszcze dzieła D'Annunzia, Strindberga, Hamsuna, Ibsena, Lagerlöff, Ibaneza, Tagorego, Winniczenki i w. in.

ZGON POETY LUDOWEGO I BADCHENA. W Marmaros Sziget zmarł w setnym roku życia Hersz Leib Sygeter. Zmarły był wśród żydostwa węgierskiego bardzo popularnym ludowym śpiewakiem i badchenem. Przed 30 kilku laty wydawał w Marmaros Sziget gazetę żydowską pt. „Sjon“, w której podjął walkę z asymilacją wśród węgierskich Żydów.

LUDWIK ZAC W WARSZAWIE. Do Warszawy przyjechał i występuje obecnie w teatrze Kamińskiego znany żydowski aktor Ludwik Zac, charakterystyczny komik. Pierwszą premjerą, w której występuje Zac, jest amerykańska tragifarsa „Der Gazlen“.

IBSEN W POLSCE. Wiktor Hahn wydał ciekawą monografję pt. „Henryk Ibsen w Polsce“. Dowiadujemy się z niej, że pierwszym, który kruszył kopje w obronie Ibsena, był Marjan Gawalewicz, pierwsze studjum o nim napisał Ludwik German w roku 1895. Następnie Artur Górski pisał o Ibsenie w „Życiu“ a później ogłosił o nim studjum Feldman. Z dramatów Ibsena przetłómaczono 21, a tłómaczami byli Jan Kasprowicz, Artur Górski, Wacław Berent, Ignacy Suesser, Alfred Wysocki. Po raz pierwszy wystawiono we Lwowie „Pretendentów do korony“ w r. 1879, ale zagrano tę sztukę tylko jeden raz. Dopiero Helena Modrzejewska w r. 1882 zagrała w Warszawie „Norę“. Najwięcej wystawił sztuk Ibsena teatr we Lwowie, a największy sukces ze sztuk Ibsena odniósł w Polsce „Peer Gynt“, którego w Warszawie grano 17 razy, tyleż w Krakowie, we Lwowie 36 razy, a w Lodzi 29 razy.

EPOKOWE DZIEŁO O NIETZSCHEM. Znany francuski uczony Charles Andler wydał już szósty tom monografji o Nietzschem pt. „La derniere philosophie de Nietzsche“.

GANDHI JAKO BOHATER DRAMATU. Współpracownik Piscatora, Gasbarra napisał sztukę o Gandhim pt. „Wyprawa po sól“.

LONDYN PRZECIW FILMOM DŹWIĘKOWYM. Prasa w Londynie coraz ostrzej występuje przeciwko filmom dźwiękowym. Niedawno „Daily Express“ z okazji wyświetlenia słynnego niemieckiego filmu niemego pt. „Piz- Palü“, który w zimowym sezonie wyświetlił u nas kinoteatr „Wanda“, pisze: „Film dźwiękowy był kiedyś wielką nadzieją, ale nie dotrzymał tego co obiecał“. „Daily Mail“ zaś pisze, że filmy dźwiękowe nie osiągnęły wysokich artystycznych walorów filmów niemych. Niektóre kinoteatry w Londynie a między nimi wielki kinoteatr Piccadilly, zaangażowały znowu orkiestry.

TEATR ALBO FILM DŹWIĘKOWY? Na ten temat rozwinęła się w Paryżu bardzo interesująca dyskusja, w której dotychczas zabrali głos Marcel Pagnol, autor „Wielkiego abecadła“, Leon Daudet, aktor St. Granier, Rip, jeden z twórców kabaretowych oraz feljetonista Clement Vautel. Dyskusję rozpoczął ostatni wywodząc, że teatr wprawdzie nie zniknie, ale musi coraz bardziej ustępować kinom. St. Granier porównywuje teatr z prawowitą małżonką a kino z kochanką. Małżonka może być bardzo piękna, ale zwycięży mniej piękna kochanka tj. kino. Pagnol i Rip bronią natomiast bardzo namiętnie teatru. Za teatrem oświadczył się też Leon Daudet. Dyskusja, jak wszystkie dyskusje, nie wyjaśniła sytuacji, jest ona jednakowoż w każdym razie bardzo znamienna.

DZIAŁ SZACHOWY

ZADANIE NR. 11

K. A. L. Kubbel, Leningrad.
I. nagroda na konkursie gazety „La Nau"

Białe: Ke1, Hf3, Wd8, Ge4, p: a3, a4, c5, c6, h3, b5, h6 (11 fig.).

Czarne: Ke5, Sh1, p a5, e6, h7, h4 (6 fig.)



3—CHODÓWKA.

PARTJA NR. 31

grana w San Remo 1930 r.

Yates: **Aljechin.**

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6, 3. Gb5, a6, 4. Ga4 d6, 5. Sc3 Gd7, 6. d3 g6, 7. Sd5 b5, 8. Gb3 a5, 9. Gg5 f6, 10. Gd2 (Lepiej by się goniec znalazł na e3) c6 (Słabsze byłoby 10... S:b3 wskutek groźby Ga5), 11. Se3 S:b3, 12. a:b Sh6, 13. b4 (Energiczniejsze było 13. d4) f5! 14. He2 Sf7, 15. Sf1 He7, 16. Sg3 f4 17. Sf1 g5, 18. Gc3 (Białe nie mają dobrych placówek dla swych figur, dlatego też pozycyjnie partja ich jest przegrana) h5! 19. S3d2 Gg4, 20. f3 Ge6, 21. d4 Gg7, 22. Hd3 e:d, 23. G:d4 Se5, 24. He2 0—0, 25. h3 c5 (Także silne było 25... Sc4), 26. Gc3 c:b, 27. G:b4 Sc6, 28. Gc3 G:c3, 29. b:c Hf6, 30. e5 S:e5, 31. Se4 He7, 32. Sfd2 Gc4, 33. S:c4 S:c4, 34. Wd1 He5, 35. Hd3 Wf5! 36. 0—0 d5! 37. H:d5+ H:d5, 38. W:d5 W:d5, 39. Sf6+ Hf7 40. S:d5 Wd8, 41. Sb4 Wd2, 42. Wa1 a5, 43. Sc6 W:c2, 44. S:a5 Se3, 45. Wb1 W:g2+, 46. Kh1 Wg3, 47. Sc6 (Jeśli 47. W:b5, to W:h3+, 48. Kg1 Wg3+, 49. Kh2 g4 i wygr.) Wh3+, 48. Kg1 Wg3+, 49. Kh2 Kf6, 50. Sd4 g4, 51. f:g S:g4+, 52. Kh1 f3, 53. Wf1 Wh3+, 54. Kg1 f2+, 55. Kg2 W:c3, 56. Wh1 Wd3, 57. Se2 Wd2, 58. Sg3 Wb2, 59. S:h5+ Ke5, 60. Sg3 Sh2! 61. Sf1 S:S, 62. Wh5+ Kd4 63. K:f1 b1, 64. Poddały się.

PARTJA NR. 32

grana w pojedynku Hawanna 1890 r.
ad memoriam I. Günsberga.

I. Günsberg: **M. F. Czygoryn:**

1. Sf3 d5 2. d4 Sf6, 3. e3 e6, 4. Gd3 Gd6, 5. b3 Sbd7, 6. Gb2 0—0, 7. Sbd2 We8, 8. Se5 Sf8, 9. f4 c5, 10. 0—0 a6, 11. Wf3 b5, 12. d:c5! G:c5, 13. Wg3 Sg6, 14. h4! Hb6, 15. Sf1 S:h4 (Na S:f4 wygrywa 16. Hf3!), 16. S:f7!! K:f7 (Albo Sf5, 17. Sh6+! S:h6, 18. G:f6 i t. d.), 17. G:f6 g:f6 (Jeśli K:f6, to 18. Kh5 Sg6, 19. H:h7!), 18. Hh5+ Ke7, 19. H:h4 Gd7, 20. Wg7+ Kd6, 21. H:f6 G:e3+, 22. S:e3 H:e3+, 23. Kf1! Wad8, 24. We1 Hd2 (Nie Hc5? co Dufresne poleca, wobec 25. W:e6+! W:e6, 26. H:d8, albo 25... G:e6, 26. He5+ Kc6, 27. Hc7 mat), 25. We2 Hc1+, 26. Kf2 Kc6, 27. W:h7 Wf8 (Lepsze było Ha3, albowiem 28. W:e6+ G:e6, 27. Hc3+ rozwija się o 29... Hc5+!), 28. W:e6+! Kc7 (Inaczej Hc3+ i Hc7 mat), 29. Wc6+ Kb7, 30. Wb6+ i Czarne poddały się. Znakomita partja!

—o—

KRONIKA SZACHOWA.

PARYŻ. W połowie maja odbył się mniejszy turniej międzynarodowy. Zwyciężył Snosko—Borowski 5 pktami, wygrawszy do Tartakowera, któremu nie udał się nowy debiut. II. III. i IV. miejsce podzielili: Grommer, utalentowany Francuz, Lilienthal, 18 letni Węgier, w Paryżu przebywający i Dr. Tartakower po 4 i pół pkt. Następują: Mieses 4, Halberstadt 3 i pół, Romi 1 i pół i Duchamp 1.

POJEDYNKI. Bogoljubow—Stahlberg 3 i pół : pół Ahues—Brinckmann 5 i pół—2 i pół, Hashdan—L. Steiner 6:4.

ŁÓDŹ. Turniej o mistrzostwo miasta na rok 1930 skończył się dość niespodziewanem zwycięstwem Appla. Młody mistrz Łodzi już przed kilku laty na pierwszym turnieju o mistrzostwo Polski wystąpił na szerszą arenę. Jest on szachistą młodym i utalentowanym. Drugą i trzecią nagrodę podzielili Regedziński i Kolski.

KRAKÓW. W turnieju o mistrzostwo krakowskiego Klubu szachowego na rok 1930 I. miejsce uzyskał M. Gałuszka, nie przegrywając partji! Drugie miejsce obsadził inż. Żukowski, trzecie Błaszczak. Dalsze zajęli: Bilski, Dąbrowiecki, Doroziński i t. d. Uczestniczyło 11 szachistów.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

-. Ararat 20... Hd8, 2. Aschkenasy 20... Wag8, 3. Auerbach 16. Hd4, 4. Entenberg 19. Sd1, 5. Wachtel 16. K:f6, 6. Habima 21... W:f7, 7. Hatikwah 21... a5 8. Hoffmann, 9. Yess 20... Hc7, 10. Kirschbaum 15. He4, 11. Monasch 21... Sc2, 12. Neron 20... Wf5, 13. Paneuropa 20... a6, 14. Horowitz 14. Sf4, 15. Schlipper 21... Wde8, 16. Szachista 20... Hh7, -7. Enka 12. Wac1, 18. Napoleon 9. d4, 19. Gawlik 13. Se4, 20. Finder 20. Sh5 i mat, 23. Emha 14. H:a8, 24. Just 7... Ge6.

Zastosowanie peryskopu w pociągach angielskich

Ostatnią nowością, wprowadzoną przez angielskie koleje przy pociągach elektrycznych, jest zastosowanie peryskopu, jak w łodziach podwodnych, celem ułatwienia pracy personalowi kierującemu pociągiem, a zarazem zapewnienia większego bezpieczeństwa podróżnym. Aparat ten, wysuwający swoje oko poprzez dach kabiny maszynisty, daje siedzącemu przy ręcznym hamulcu możność wygodnego obserwowania linji i sygnałów, umożliwia mu odpowiednie interwenjowanie w porę w razie jakichkolwiek niespodzianych przeszkód na drodze lokomotywy, a także stopniowe ściąganie hamulców w pobliżu stacyj, czem znakomicie ułatwia celową pracę prowadzącego pociąg. Ustaje też, dzięki zastosowaniu peryskopu, konieczność nieustannego wysuwania przez maszynistę głowy przez okienko, co szczególnie utrudnia jego pracę w dni i w noce słotne, mroźne i burzliwe, dlatego też angielski personal kolejowy wyraża się o tych próbach z wielkiem uznaniem.

Niemiecki lekarz-dentysta jako podwójny żonobójca

Sensacyjny proces kryminalny dra Guttmanna

W małem niemieckiem miasteczku Prenzlau rozpoczął się onegdaj proces przeciwko lekarzowi-dentyście drowi Fritzowi Gutmannowi, oskarżonemu o zamordowanie swej żony, która była ubezpieczoną na 50,000 marek. Fritz Guttmann, syn bogatych rodziców, studjował w Bonn a następnie wyjechał do Ameryki, gdzie był zwykłym zmywaczem naczyń. Podczas wojny wraca do Niemiec i staje się lekarzem wojskowym. W szpitalu, do którego był przydzielony, poznaje siostrę Lenę Bahr, z którą w r. 1915 się ożenił. Małżeństwo było z początku szczęśliwe, ale gdy się Guttmannowi zaczęło znowu kiepsko powodzić — po wojnie osiadł w miasteczku Schwedt — zaczęły się nieporozumienia. Żona stała się morfinistką. Powodem kłótni między małżonkami był stosunek, jaki Guttmann utrzymywał ze swoją znajomą panią Lenz. W kilka miesięcy przed śmiercią pierwszej żony zakupił Guttmann u aptekarza truciznę, którą domieszał do morfiny. Pierwsza żona umarła wśród podejrzanych okoliczności, ale Guttmann wyszedł jeszcze z tej afery cało. W kilka miesięcy po śmierci pierwszej żony ożenił się Guttmann po raz wtóry ze Żydówką z Małopolski Różą Ferber, która miała dwa tysiące dolarów posagu. Małżeństwo było z początku szczęśliwe, ale gdy pieniądze się ulotniły, zaczęły się znowu kłótnie. Dnia 26 listopada 1929 zmarła druga żona również wśród podejrzanych bardzo okoliczności. Przywołana policja skonstatowała, że została uduszona. Guttmann z początku wypierał się winy, ale później się przyznał, że w gwałtownej sprzeczne udusił żonę ręcznikiem. Wyszło też na jaw, że kilka tygodni przed śmiercią żony oskarżony ubezpieczył ją na 50,000 marek.

Obrońcą Guttmanna jest znany berliński adwokat dr. Frey, a rozprawie przysłuchuje się jako rzeczoznawca seksuolog dr. Magnus Hirschfeld.

„Sekta prawdziwych synów Boga"

W Berlinie powstała niezwykle oryginalna i charakteryzująca współczesną umysłowość wielkomiejskich środowisk sekta religijna. Sekta ta nazywa się: „Prawdziwi synowie Boga", a jej założycielem jest jakiś anonimowy apostoł, który nazywa sam siebie „prorokiem". W rzeczywistości prorokiem tym jest niejaki Hans Weichenberg, który swego czasu próbował szczęścia na polu naturalnego lecznictwa, ale gdy interesy jakoś nie szły, przerzucił się na pole „religijnej" twórczości. Nowa „nauka" „proroka" Weichenberga polega na wierze w konieczność nowej wyprawy krzyżowej dla zdobycia Jerozolimy. Weichenberg nie jest jednak militarystą, bo chce Jerozolimę zdobyć tylko zapomocą pieniędzy. Zbiera więc od swych „wiernych" fundusze, by wykupić Jerozolimę z rąk „niewiernych". A że jest człowiekiem niezwykle sprytnym, energicznym i doskonałym mówcą, przeto interes wspaniale się rozwija. Wędruje z miasta do miasta, organizuje „kościoły" swych wyznawców, zostawia na miejscu swego człowieka, który mu odsyła pieniądze, zatrzymując rozumie się poważną cząstkę dla siebie...

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Strajk kin. — Przedstawienie żyd. szkoły ludowej. Nowy wiceprezes kahalu. — Wyjazd chaluców do Erec.

Rzeszów, 20 czerwca.

Na podstawie ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych i dalszych rozporządzeń wykonawczych pobiera Magistrat od tutejszych dwóch kin gminny podatek od widowisk od szeregu lat W ostatnich czasach płacą tutejsze kina tytułem gminnego podatku 40 proc do 60 proc. od uzyskanego dochodu brutto a to zależnie od rodzaju filmu, gdyż wysokość podatku ustalona jest od każdego filmu przez ministerstwo. Prócz tego podatku gminnego opłacają kina podatki państwowe i wykupują corocznie patenty przemysłowe, tak, że właściciele kin z trudnością osiągają jakiś dochód Ostatnio do pogorszenia sytuacji przyczyniło się jeszcze udzielenie zezwolenia na założenie kina wojskowego, które od szeregu tygodni funkcjonuje dla publiczności. Sytuacja tego kina jest lepsza aniżeli dwóch starych kin, bo nie opłacają podatków gminnych i państwowych (od kilkunastu dni na skutek energicznej postawy starych kin płaci kino wojskowe zaledwie 10 proc. podatku gminnego od każdego filmu), ustaliło bardzo niskie ceny biletów, tak, że wielka część publiczności uczęszcza do wojskowego kina. Dawne kina mają coraz mniej gości, wobec czego obarczone niesłychanie wysokiemi podatkami oraz nie mogąc dopuścić do szkodliwego dla nich uprzywilejowania kina wojskowego, na znak protestu ogłosiły strajk i od dnia 15 bm. są nieczynne. Dotychczas miarodajna władza tj. magistrat nie przedsięwzięła żadnych kroków, celem zażegnania tego oryginalnego strajku, który spowodował powiększenie liczby bezrobotnych, gdyż zarządy kin równocześnie z ogłoszeniem strajku wypowiedziały posady swoim pracownikom. Wskutek biernego zachowania magistratu zwrócą się właściciele nieczynnych kin ze stosownemi memorjałami do starostwa i województwa.

Na marginesie tej sprawy należy jeszcze podnieść, że zarząd fundacji im. A Tannenbauma „Bet Am" zwrócił się do województwa o udzielenie koncesji kinowej dla siebie mając do dyspozycji wspaniałą salę, otrzymał jednak odmowne załatwienie umotywowane tem, że trzecie kino nie jest potrzebne w Rzeszowie. Równocześnie zaś kino wojskowe otrzymało — jako trzecie z rzędu kino - koncesję, a czwarta koncesja ma być podobno udzielona tow. gimnastycznemu „Sokół" Komentarze do tej sprawy są oczywiście zbyteczne, bo fakta mówią dość jasno!

W przededniu zakończenia roku szkolnego urządziła Żyd. szkoła ludowa dnia 19 bm. przedstawienie w wykonaniu dziatwy szkolnej, na którem uczestniczyła bardzo liczna publiczność i dzieci Na program złożyły się okolicznościowe przemówienia naczelnego kuratora fundacji A. Tannenbauma Dra Wachtla i lekarza szkoły Dra Elsnera, obraz sceniczny w polskim języku pt „Lag Beomer", polska deklamacja o konwalijkach- dzwonkach przy akompanjamencie fortepianowym p. F. Müllerówny, hebrajski obraz sceniczny pt. „Ruth" oraz bajka w 2 odsłonach pt. „Kopciuszek". Gra i tańce dzieci wywołały pożyteczną pracę nad wychowaniem dzieci szkolnych przeprowadzoną w bieżącym roku przez siły nauczycielskie. Pomyślne wyniki nauki pierwszego roku szkolnego spowodowały liczne zgłoszenia przy wpisach do pierwszej klasy i dalszych, które się już rozpoczęły. W przyszłym roku 1930/31 będą już czynne 4 klasy. W dowód uznania za sumienną pracę w roku szkolnym i starania dla urządzenia przedstawienia wręczono nauczycielkom Eichenwaldównie i Dillerównie bukiety pięknych róż imieniem komitetu rodzicielskiego.

Z powodu rezygnacji wiceprezesa zarządu kahalnego N Tuchfelda wybrano wiceprezesem na onegdajszem posiedzeniu zarządu p. Hersza Wistreicha, członka org. sjońskiej.

Onegdaj wyjechały do Erec dwie chalucot, pp. Przemyślówna i Schlüssenlbergżanka, które przyłączyły się do grupy kilkudziesięciu chaluców jadącej do Erec przez Trjest. Z tej okazji zebrały się liczne rzesze obywateli i młodzieży na stacji żegnając wśród śpiewów odjeżdżających chaluców.

Niesłychane postępowanie fizyka powiatowego i posterunkowego P. P. w Wieliczce

Donoszą nam z Wieliczki o następującym niesłychanym wypadku, który niedawno miał tam miejsce:

W mieszkaniu p. K. w Wieliczce fizyk powiatowy Dr. Feliks Kania i posterunkowy P. P. Kutrzeba bezprawnie przeprowadził około godz. 2 w nocy rewizję, a gdy p. K. zażądał wyjaśnienia celu tej niezwykłej wizyty w późnej porze nocnej, Dr. Kania oświadczył, że poszukuje dziewczyny, mającej się znajdować w tem mieszkaniu. Dr. Kania pozostał obojętnym na przedstawienia p. K., który jako osobisty jego znajomy, usiłował odwieść go od popełnienia gwałtu i wezwał posterunkowego do ostrzejszego wystąpienia. Gdy p. K. stanął we drzwiach, prowadzących do drugiego pokoju, w którym się znajdowała pewna pani, Dr. Kania i poster. Kutrzeba siłą odepchnęli p. K. i wdarli się do drugiego pokoju. W tymże pokoju Dr. Kania zelżył dotkliwie ową panią odgrażał się jej pobiciem, a następnie polecił posterunkowemu skuć ją i odprowadzić ją do aresztów. Posterunkowy jednak nie skuł jej, lecz pochwycił gwałtownie ją wpół i siłą wywlókł z mieszkania, zaś Dr. Kania na schodach bezbronną kopał podczas gdy posterunkowy przytrzymywał ją — przez co doznała dotkliwych uszkodzeń, świadectwem lekarskiem stwierdzonych. Dżentelmeni ci umieścili ją następnie w aresztach, w których pozostała do rana Odchodząc Dr. Kania rozkazał Kutrzebie skuć nazajutrz rano ową kobietę i doprowadzić ją do jego biura w starostwie powiatowem, rano jednak sam przyszedł do aresztów i poddał ją badaniu lekarskiemu, poczem, po dalszych niewybrednych pogróżkach, wypuszczona została pani ta na wolność.

Na skutek doniesienia, wniesionego przez adwokata Dra Arnolda, p. prokurator Kalczyński zajął się energicznie powyższą sprawą i wytoczyli obu oskarżonym śledztwo, które w ciągu kilku dni zostało przez sso Dra Wątora z całą dokładnością przeprowadzone, tak że obecnie wygotowuje się oskarżenie wskutek którego w niedługim czasie odbędzie się rozprawa.

Rzecz oczywista, że ten niesłychany występek p. fizyka i posterunkowego, jest przedmiotem ogólnego zainteresowania nietylko w miejscu zbrodni, ale i wśród kół prawniczych Krakowa.

WIELKIE NADUŻYCIA PODATKOWE

Warszawska policja śledcza aresztowała onegdaj na lotnisku mokotowskiem zamierzającego właśnie zakupić bilet do Gdańska, inżyniera Jakóba Weisbluma, dyrektora fabryki szwedzkich wirówek „Diabolo-Separator" (ul. Królewska 23). Inż. Weisblum stoi pod zarzutem wielkich nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa oraz uprawiania przemytnictwa przez granicę polsko-gdańską. Straty skarbu państwa mają podobno sięgać 10 miljonów złotych. W związku z tą sprawą zatrzymano w Warszawie, Poznaniu i kilku innych miastach siedem osób pod zarzutem współdziałania z oskarżonym Weisblumem.

ŚMIERTELNY WYPADEK W KOPALNI

Wczoraj rano na kopalni „Klimontów" w Klimontowie, górnik Ludwik Kuźmak chcąc wyjechać na powierzchnię usiłował wskoczyć do windy, jadącej na górę. Wskutek późnego skoku Kuźmak spadł z wysokości 24 m do zbiornika z wodą, pod szybem i poniósł śmierć na miejscu.

MORDERCZY SPIRYTUS DENATUROWANY

Z Łucka donoszą: Niema prawie tygodnia, w którymby denaturat, skażony trującemi substancjami, nie zabił kilku osób wśród ciemnego ludu wołyńskiego nie zdającego sobie sprawy ze śmiertelnych skutków picia tego spirytusu przeznaczonego jedynie i wyłącznie na cele techniczne.

Onegdaj w czasie zabawy u gospodarza Jana Basa w Radomiu pod Krzemieńcem po wypiciu większej ilości butelek wódki zaczęli się goście raczyć denaturatem. Skutki tego pijaństwa były straszne.

Cztery osoby zmarły wskutek zatrucia zaraz dnia następnego, reszta zaś towarzystwa, które brało udział w tej zabawie w liczbie 7 osób, walczy ze śmiercią.

ŚMIERĆ DZIECKA W PŁOMIENIACH

We wsi Dębno w powiecie grójeckim wybuchł onegdaj groźny pożar w domu Antoniego Rzepory. Spłonęło 10 domów i 4 zabudowania. Straszną śmierć w ogniu znalazła 4-letnia Stasia Sielecka. Pozostawiona bez opieki dziewczynka na widok płomieni, skryła się ze strachu w łóżku. Strażacy wydobyli już tylko zwęglone zwłoki.

• • •

Onegdaj powstał pożar we wsi Kozice, powiat zawierciański. Pożar zniszczył 5 domów mieszkalnych 4 stodoły i 4 zabudowania chłopskie. W czasie pożaru dwoje dzieci uległo dotkliwemu poparzeniu.

OFIARY BARBARZYŃSKIEGO ŁOWIENIA RYB

W pobliżu Olkienik, na rzece Meroszance na Wileńszczyźnie zaszedł tragiczny wypadek z powodu barbarzyńskiego sposobu łowienia ryb. Mianowicie dwaj mieszkańcy Olkienik, Tyszkowski i Wołowicz udali się nad rzekę Meroszankę, gdzie zapomocą granatów ręcznych urządzili połów ryb. W czasie rzucania granatów do wody jeden z nich eksplodował przedwcześnie, zabijając Tyszkowskiego na miejscu oraz raniąc ciężko jego towarzysza. Wołowicza w stanie ciężkim przewieziono do szpital w Olkienikach, gdzie walczy ze śmiercią.

Walne Zgromadzenie

Powszechnego Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych i domów robotniczych, Spółdzielni z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 1 lipca 1930 r., o godz. 7 wiecz. w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zamknięcie rachunkowe za rok 1929 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.

2) Zmiana § 35 statutu.

3) Wybór częściowy członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście.

W braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia w tym samym lokalu o godz. 8 wiecz., bez względu na ilość obecnych.

2208x **ZARZĄD.**

Wieczorne Kursy Gimnazjalne dla Dorosłych

dozwolone przez Kuratorjum O. S. K. rozp. z dnia 20 lutego 1930 r. N. II. — 1176/30.

Związek Zaw. Żyd. Naucz. Szkół Średn. w Krakowie prowadzić będzie w roku 1930/31 w dalszym ciągu

Wieczorne Kursy Gimnazjalne

dla Dorosłych, a mianowicie:

Kurs I., obejmujący materjał naukowy kl. IV. i V. gimnaz.

Kurs II., obejmujący materjał naukowy kl. VI. i VII. gimnaz.

Warunki przyjęcia dla kursu I.: ukończony 18 rok życia, wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej.

Dla kursu II.: opanowanie materjału kursu I.

Bliższe informacje w lokalu kursów w „Ognisku Pracy“, ul. Stolarska 15, I. piętro, od godz. 8—9 — nadto codziennie przed południem przy ul. Brzozowej 5.

Tamże odbędą się w tym terminie wpisy na kursy.

KRONIKA

Wschód słońca	Czerwiec	Zachód słońca
3. m. 15	22 Niedziela 26 Siwan 5690	8. m. 00

Z pobytu min. Kühna w Krakowie

Wczoraj, w drugim dniu pobytu w Krakowie p. Minister komunikacji inż. Kühn po zwiedzeniu hodowli drobiu i królików Gosp. Zrzeszenia Kolejowców, dokonał inspekcji zabudowań stacyjnych w Krakowie. O godzinie 9'20 udał się p. Minister w towarzystwie małżonki oraz pp. dyr. Gronowskich do przedszkola krakowskiej dziatwy kolejowców, gdzie powitał gości przewodniczący Komitetu przedszkola nacz. Szelichowski. W części artystycznej przyjęcia, wykonanej przez dzieci, wyróżniała się deklamacja córeczki nacz. Szelichowskiego oraz zbiorowa deklamacja ze śpiewem pt. „Kolej". P. Minister po zwiedzeniu przedszkola wpisał się do książki pamiątkowej.

O godzinie 10-tej rano p. Minister uczestniczył w pokazie ratownictwa zatrutych gazami przy współudziale kompanji ćwiczebnej kolejowego P. W. i aeroplanu wojskowego. Po pobycie w szkole kolejowej w Prokocimiu i tamtejszej kolonji kolejowców, oraz w przedszkolu w Wieliczce,p. Minister powrócił do Krakowa, gdzie popołudniu odbył konferencję z dyr. Gronowskim i naczelnikami wydziałów dyrekcji, oraz przyjął delegatów Związków zawodowych kolejowców. Wieczorem p. Minister wyjechał do Kartuz na Pomorze.

Z Zarządu kahału krakowskiego

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Gminy żydowskiej w Krakowie interpelował ponownie p. radca Dr. Markus, na jakiej podstawie przewodniczący Zarządu samowolnie rozdzielił subwencję Miejskiej Kasy Oszczędności w wysokości 12.000 zł. między poszczególne stowarzyszenia bez uprzedniego porozumienia się i uchwały Zarządu. Tłómaczenie się przewodniczącego, że odnośne pismo Kasy było wprost do niego adresowane i dlatego miał prawo rozdzielić subwencję, nie zadowoliło interpelanta, a również radcy Leinkram i Dr. Hilfstein oświadczyli, że postępowanie przewodniczącego było nieformalne. Pismo wprawdzie było adresowane na nazwisko przewodniczącego, ale jako do prezesa Zarządu i dlatego nie miał on prawa własnowolnie rozdzielić tej subwencji. Wobec tego postawił Dr. Hilfstein wniosek, by w przyszłości we wszelkich takich sprawach przewodniczący przedstawiał swe propozycje pełnemu Zarządowi do zatwierdzenia. Obecnie żąda wnioskodawca, by biuro dostarczyło wszystkim członkom Zarządu spis rozdzielonych subwencyj.

Przed przystąpieniem do wyboru poszczególnych komisyj rozwinęła się dyskusja o stosunku Rady do Zarządu i wszyscy byli zgodni w tem, że par. 21 ustawy całkiem jasno określa zakres działania Zarządu i jego stosunek do Rady. Dokonano wyboru członków Zarządu do poszczególnych komisyj; przy wyborze do komisji szpitalnej upadła kandydatura przedstawiciela rękodzielników, p. Goldschmieda głosami asymilantów, agudy i charajdim.

Obecnie po wyborze komisyj jest nadzieja, że nareszcie praca Zarządu wejdzie na normalne tory.

Na tem posiedzeniu zatwierdzono również wybór Zarządu bożnicy „Kupa".

* * *

Z krakowskiej Gminy żydowskiej komunikują: Po raz pierwszy od wejścia w życie nowej ustawy o ustroju Gmin wyzn. w Polsce przystępuje Gmina wyznaniowa do wymiaru podatku wyznaniowego. Podatek ten zatwierdzony przez Krakowskie Województwo wynosi w Krakowie maksymalnie kwotę 600 zł. na głowę, jest najniższy w całej Polsce. W Warszawie wynosi podatek ten 6.000 zł., w Łodzi 5.000 zł., a we Lwowie 3.000 zł. Komisja wymiarowa odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie, na którem prezes Zarządu Dr. Rafał Landau przedstawił ciężkie położenie finansowe Gminy, wywołane lcz nemi i doniosłemi zadaniami społecznemi i filantropijnemi Gminy, poczem komisja przystąpiła do wymiaru podatku.

Reprezentant Palestyńsko - Polskiej Izby handlowej w Krakowie

Wedle zapowiedzi odbył się wczoraj popoł. w sali posiedzeń krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej odczyt generalnego sekretarza Palestyńsko- Polskiej Izby handlowej i przemysłowej w Tel Awiwie p. Józefa Grosskopfa o stosunkach handlowych polsko- palestyńskich. Nader interesujące wywody p. Grosskopfa, których treść podamy w najbliższych numerach, zagaił wicedyrektor Izby krakowskiej p. dr. Maiss. P. Grosskopf wskazał w szczególności na duże możliwości eksportu do Palestyny dla przemysłu polskiego.

Wpisy do szkół powszechnych — tylko przed wakacjami!

Wpisy dzieci do klasy I-szej szkół powszechnych miejskich, z ukończonym 6 rokiem życia jak również i do wszystkich klas wyższych, odbędą się tylko w dniach 30 bm i 1lipca w kancelarjach odnośnych szkół. Kartki wpisowe do 1 klasy powszechnej już wydaje Rada Szkolna Miejska w Krakowie, ul. Podzamcze 1, parter, w dni powszednie w godzinach urzędowych od 8 do 2-ej popołudniu.

Celem uniknięcia natłoku, Rada Szkolna Miejska przypomina rodzicom i opiekunom, aby wcześniej postarali się o kartki do klasy I-szej, a nie w ostatnich dniach.

Wszystkie dzieci muszą być wpisane do szkół powszechnych w powyższym terminie, ponieważ po wakacjach nie będzie dodatkowych wpisów.

Napad na urzędnika pocztowego — sfingowany

Jak już wczoraj donieśliśmy, w piątek o godz. 18'40 wieczorem w budynku pocztowym przy ul. Zamojskiego 3 został postrzelony urzędnik pocztowy. Organa policji ustaliły, że rannym jest Henryk Włodarczyk (lat 31) urzędnik pocztowy, zam. w Płaszowie przy ul. Wiejskiej 9, który zapodał, że gdy wszedł do przedpokoju Urzędu pocztowego na I piętrze, zauważył w nieoświetlonym przedpokoju dwóch osobników, z tych jeden był w mundurze żołnierza, którzy przechadzali się koło okienka kasy. Osobnik w mundurze żołnierza przeszedł koło Włodarczyka i wyszedł do klatki schodowej, a za nim drugi cywilny osobnik. W pewnej chwili osobnik cywilny wrócił jednak z powrotem i nic nie mówiąc, uderzył go czemś w czoło i momentalnie skierował do niego rewolwer. Włodarczyk zasłonił wtedy prawą ręką głowę, zaś lewą chwycił za lufę rewolweru napastnika, chcąc mu rewolwer wyrwać, a wówczas napastnik oddał strzał, raniąc go w lewą rękę, poczem porzucił rewolwer i obaj osobnicy zbiegli.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że napad powyższy został upozorowany, gdyż świadkowie znajdujący się w momencie strzału w klatce schodowej nikogo uciekającego nie widzieli.

Włamanie do Kasy Chorych

W nocy z piątku na sobotę 21 bm. nieznani sprawcy dostali się do pokoju likwidatury budynku Kasy chorych przy ul. Batorego 3 na I p., gdzie przy pomocy raka rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej gotówkę około 5380 zł. Sprawcy zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż pozostawili na miejscu narzędzia i część gotówki w bilonie. W kasie ogniotrwałej znajdował się też czek PKO. na kwotę 1300 zł, wystawiony poprzedniego dnia przez dyrektora Kasy p. Żychowicza. Natychmiast po ujawnieniu włamania dyr. Żychowicz zawiadomił PKO, by czeku nie honorowano. Okazało się jednak, że włamywacze porzucili czek w biurze kasjera. Przypuszczalnie kasiarze dostali się do budynku Kasy chorych od strony ogrodów, ciągnących się z ul. Łobzowskiej. Dalsze dochodzenia prowadzi Urząd śledczy policji.

—o—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny w aptekach: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Królewska 5 i Dietla 76.

— **GOŚĆ Z PALESTYNY.** W Krakowie bawi przez kilka dni tow. Menasche Unger, rodem z Tarnowa, znany literat i dziennikarz palestyński. Tow. Unger wyjechał z Palestyny z początkiem bież. miesiąca, a zabawi w Polsce przez kilka miesięcy, pragnąc tutaj skompletować materjały do przygotowywanego leksykonu chasydzkiego, który ukaże się nakładem wydawnictwa palestyńskiego „Dwir". W Warszawie zamierza tow. Unger drukować też powieść palestyńską we formie pamiętnika. Interesujące informacje tow. Ungera na temat obecnych stosunków palestyńskich zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

— **ROZDZIELENIE NAGRÓD Z JUBILEUSZOWEGO SALONU KRAKOWSKIEGO** Przed kilku dniami odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie posiedzenie komisji rozdziału nagród z obecnie trwającej jubileuszowej wystawy „Salon Krakowski". W posiedzeniu tem wzięli udział: z ramienia Dyrekcji Zbiorów Państwowych dyr. Alfred Lauterbach, z ramienia T. P. S. P. Stali członkowie komisji artystycznej pp. Jarocki, Popławski, Pronaszko, Rubczak, z pośród ofiarodawców pp. Telz i Bizanc. Członkowie dyrekcji Tow. Przyj. Sztuk. Pięk. wyłączyli się sami i wystawili „poza konkursem", a to: Grott, Jarocki, Pochwalski, Popławski, Pronaszko i Rubczak. Prócz tego pp. Cybulski i dyr. Skoczylas zgłosili swe dzieła jako „kors concours". Komisja przyznała: nagrodę Min. WR i OP. równorzędnie po 1.500 zł W. Weissowi za obraz pt. „Pokojówka" i ks. Dunikowskiemu 1.500 zł za rzezbę „Biskup". Nagrodę Miasta Krakowa po 1.000 Karpińskiemu za „Portret pani" i F. Pautschowi za „Portret art. rzeźbiarza". Nagrodę „Il. [illegible] ...iewiczowi za „Poranek w Tatrach" i 500 zł Zawadowskiemu za „Podwieczorek". Nagrodę „Światowida" 1.000 zł H. Kunle za rzeźbę „Tors kobiecy". Nagrodę Tow. Przyj. Szt. Pięk. 500 zł A. Kędzierskiemu za „Srebrny motyw" i 500 zł M. Samlickiemu za „Sześć latek mi było". Nagrodę N. Telza 500 zł Chmurskiemu za „Portret pani". Nagrodę Bizanca 300 zł N. Jabłońskiemu za „Pijacy".

— **NOWE NABYTKI BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.** Dzięki ofiarności hr. St Henryka Badeniego, wzbogacił się zbiór rycin Bibljoteki Jagiellońskiej o szereg cennych rysunków Artura Grottgera z czasu jego pobytu na studjach w Wiedniu.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Pan Andrzej Mieczysław Wołoszyński, prokurent Sp. Akc. „Herbewo" otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA W KRAKOWIE** ul. Lubelska l. 27 podaje do wiadomości zaintersowanych Zakładów Pracy, że tylko ci pracownicy F. B. mają prawo przeprowadzania kontroli w Zakładach Pracy, którzy posiadają legitymację z fotografją, zaopatrzoną stemplem Funduszu Bezrobocia, oraz delegację z określonym terminem.

— **30 ZACHOROWAŃ NA ODRĘ,** po 6 na dyfteryę i szkarlatynę, 2 na tyfus brzuszny i po 1 na ospę wietrzną, mumps i koklusz zgłoszono w ub. tygodniu w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie.

— **PODZIAŁ MIASTA NA NOWE OKRĘGI KOMINIARSKIE.** Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowy podział miasta Krakowa na 25 okręgów kominiarskich. Od tego terminu wykonywać może w danym okręgu roboty kominiarskie tylko ten majster, który dla danego okręgu został przez Magistrat przydzielony. Bliższych informacyj co do okręgów kominiarskich udziela Wydział III Magistratu II p. drzwi Nr. 5 od 12—14.

— **ROWER, WALIZKA, MYDŁO I... WILCZURY.** Kaflikiewicz Józef malarz pokojowy, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 40 zgłosił do policji, że dnia 20 bm. o godz. 10 skradziono mu z przed budynku Banku Polskiego rower wartości 80 zł, który chwilowo pozostawił bez nadzoru. — Wiatr Alojzy zam. przy ul. Król. Jadwigi zgłosił że dnia 20 bm. o godz. 11 skradziono mu w restauracji Ehrlicha przy ul. Grodzkiej 69 walizkę z zegarkami wartości 300 zł. Skradzioną walizkę z zawartością znaleziono w restauracji Wortsmana przy ul Sebastjana 1, gdzie pozostawili ją dwaj osobnicy — Kowalski Piotr (lat 16), Nowak tan (lat 18) z Kocmyrzowa i Wójcki Antoni (lat 19) robotnicy zam. przy ul. Mogilskiej 4 przytrzymani zostali pod zarzutem kradzieży paczki mydła (50 kawałków) na szkodę nieznanego właściciela. — W IV. Komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej znajdują się dwa psy „Wilczury", z których jeden maści brunatnej przybłąkał się w dniu 10 bm. do 17 fortu, zaś drugi zabłąkał się w dniu 18 bm. na stoku Wawelu. Oba psy są do odebrania w powyższym Komisarjacie.

— **KRADZIEŻ LUSTRA.** Odnośnie do notatki policyjnej pod tym tytułem, zamieszczonej w nrze z 19 bm., prosi nas p. Samuel Linder, majster szewski, zam. przy ul. Dietlowskiej 74, o zaznaczenie, iż inkryminowane lustro przyniósł do jego pracowni jeden z jego znajomych, on sam zaś nie wiedział zupełnie o tem, że lustro jest skradzione. Linder został też zaraz wypuszczony na wolność, ów zaś znajomy został aresztowany.

—o—

Jak się zachowywać podczas upałów?

Dawniej, przy tak wysokiej temperaturze, jaką mieliśmy ostatnio, wypadki porażenia słonecznego zdarzały się o wiele częściej, a przytem skutki porażenia były o wiele cięższe.

Mamy to przedewszystkiem do zawdzięczenia tak szeroko rozwiniętemu sportowi. Dziś przyzwyczaja się młodzież od wczesnego dzieciństwa do najlżejszej odzieży i dlatego upały nie wywierają już tak znacznego wpływu na młodą generację, jak dawniej. Ćwiczenia sportowe również odgrywają w tym wypadku wielką rolę.

Drugim, niemniej ważnym, czynnikiem, zmniejszającym ilość porażeń słonecznych w ostatnich czasach jest uświadamianie społeczeństwa o letniej profilaktyce za pośrednictwem popularnych artykułów w prasie codziennej. Gazeta odegrała ostatnio kolosalną rolę w dziedzinie poprawy stosunków zdrowotnych, właśnie dzięki zamieszczanym artykułom, przedstawiającym w sposób dla wszystkich zrozumiały, jak należy się wystrzegać różnych chorób i nieszczęśliwych wypadków.

Zbawienne działanie promieni słonecznych na nasz organizm zostało już dawno stwierdzone przez oficjalną naukę. Nie zawsze jednak działanie to jest jednakowe. **Po obiedzie, a więc z pełnym żołądkiem, nie należy się opalać, należy również podczas opalania się nie pić dużo wody, gdyż pociąga to za sobą zbyt intensywne działanie mięśnia sercowego.**

Ludzie anemiczni, cierpiący na serce lub płuca i wreszcie ci, którzy mają schorzałe narządy trawienia, nie powinni długo wygrzewać się na słońcu. Przy opalaniu się należy przedsięwziąć pewne środki ostrożności, a więc **głowę trzeba owiązać mokrym ręcznikiem**, co pewien czas przerywać kąpiel i odpocząć w cieniu, nacierać zimną wodą klatkę piersiową i głowę oraz wąchać ocet lub amoniak. Dotyczy to szczególnie osób słabych, których nigdy nie należy pozostawiać samych na słońcu.

Aby uniknąć porażenia na ulicy, należy przedewszystkiem dbać o swą odzież. Ubranie powinno **być możliwie jasne i wygodne.** Wszelkie części garderoby, wywierające ucisk są bezwzględnie szkodliwe. W domu podczas upałów należy **moczyć nogi najpierw w domowej, potem zimnej wodzie, dopóki nie nastąpi zaczerwienienie skóry.**

Wreszcie należy jeszcze zaznaczyć, że w czasie upałów nie należy pić zimnych napojów wielkiemi haustami, lecz w małych dozach, najlepiej przez słomkę.

Dr. Finkelstein w Sztokholmie

Donoszą z Sztokholmu: W dniu 20 czerwca na dziewiątym międzynarodowym kongresie aktuarjuszy w Sztokholmie odbył się pokaz eksperymentalny fenomenalnego rachmistrza dra Finkelsteina z Warszawy. Błyskawiczne rozwiązywanie zawiłych zadań rachunkowych przez dra Finkelsteina, niebywała jego pamięć i szybka orjentacja wzbudziły podziw obecnych. Aktuarjusze przybyli z całego świata wraz z przewodniczącym kongresu p. Swenem Palme na czele złożyli drowi Finkelsteinowi wyrazy uznania (PAT).

Z MODY.

Lekkie płaszcze



Lekkie płaszcze popołudniowe nie są bynajmniej zbytkiem, jakby się pozornie zdawać mogło. Płaszcz jednokolorowy czarny, granatowy lub beige, nosić można do każdej sukni, zarówno gładkiej, jak i wzorzystej. Zazwyczaj robi się takie płaszcze bez podszewki, tak, że jako lekkie okrycie w sposób elegancki kompletują toaletę wszelkiego rodzaju. Ozdoby jak plisy, zakładki stosuje się jedynie jako środek pomocniczy dla poprawienia linji przy figurze tęższej. Z zamiłowaniem natomiast umieszcza się szale, które zamiast kołnierzy wiąże się fantastycznie.

Na rycinie naszej widzą panie kilka eleganckich modeli. Oto płaszcz pierwszy odznacza się wytwornym krojem i może być noszony otwarty lub pod szyję zamknięty zapomocą kołnierza wiązanego w luźny krawat. Lekko wzorzysta georgetta lub mało cięższy tweed nadadzą się najlepiej na taki płaszcz.

Model drugi nada się doskonale dla pani o figurze tęższej. Ozdobiony zakładkami zapina się na guziki i najlepiej prezentuje się z materjału wełnianego, czarnego lub granatowego. Do sukien wzorzystych chętnie nosi się ogromnie modne krótkie luźne żakieciki aksamitne w formie bolera, jak to widzimy na trzecim modelu. Nasz płaszcz czwarty z georgetty lub zupełnie lekkiego tweedu nada się dla pani o figurze smukłej. Oryginalna pelerynka opadająca na ramiona nadaje całości charakter fantazyjny i przytem elegancki. Model ostatni, to znowu luźny, lekki płaszcz bez podszewki, ozdobiony szerokim futrzanym kołnierzem. Wygląda to nader ciekawie w zestawieniu z ogólnym lekkim charakterem płaszcza.

Oryginalny proces spadkowy

Pisaliśmy już swego czasu o procesie, jaki wdrożyli krewni zmarłego w Berlinie wielkiego przemysłowca Alberta Loeskego przeciwko ustanowionym w testamencie jego spadkobiercom, pani Blaustein i państwu Oppenheimerom. Tych krewnych było około 300, Utworzyli więc związek, który miał wydrzeć 200 miljonów marek z rąk przyjaciół i przyjaciółek zmarłego spadkodawcy. *Ponieważ krewni ci nie mieli pieniędzy,* pewien chytry i bogaty Portugalczyk, za 40 procent spadku zobowiązał się finansować całą akcję procesową. Główną rolę w procesie odegrało słowo „zahlen", w którem brak było litery „h". Adwokat związku krewnych zakwestjonował autentyczność testamentu na tej podstawie, że tak bogaty człowiek jak Loeske nie mógł słowa „zahlen" napisać bez „h". Sąd jednak nie uznał braku „h" za dostateczny powód do unieważnienia testamentu i odrzucił skargę, wychodząc ze założenia, że zmarły Albert Loeske żadnych nie utrzymywał stosunków ze swymi krewnymi, natomiast żył z panią Blaustein jak z żoną, a w Oppenheimerze i jej żonie widział swoich przyjaciół. Nic więc dziwnego, że zapisał im cały spadek.

Promienie wzrostu umożliwią wczesną diagnozę raka

Wiedeń, 21. 6. PAT. Na posiedzeniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego przedstawił docent dr. Politzer obecny stan badań nad t. zw. promieniami wzrostu, odkrytemi przez badacza rosyjskiego Gurwicza. Uczony wiedeński dr. Kornfeld przeprowadził na korzeniach cebuli i na kulturach bakteryj eksperymentalnie dowód istnienia tych promieni, których zwykłemi metodami fizykalnemi nie można było ze względu na ich małą intenzywność stwierdzić. Doświadczenia, dokonane na organiźmie ludzkim doprowadziły do tego rezultatu, że tylko trzy grupy komórek w organiźmie ludzsim wysyłają promienie wzrostu, a mianowicie komórki szpiku kostnego, krwi i czynnych mięśni. U chorych na raka traci krew zdolność wysyłania wspomnianych promieni, podczas gdy komórki raka zdolność tę nabywają. Przy innych chorobach j. np. przy chorobach zakaźnych, gruźlicy, syfilisie itd. nie następuje tego rodzaju przesunięcie zdolności wysyłania promieni wzrostu. Prelegent wyraził nadzieję, że doświadczenia z promieniami wzrostu wskażą nową drogę do wczesnej diagnozy raka.

ZE SPORTU

Wawel — Makkabi 2:1 (0:1)

Mistrzostwo kl. A.

Makkabi prowadziła tylko 2 dni jednym punktem przewagi przed Wawelem. Wedle dotychcza sowych gier i wyników typowano Wawel, na fawo ryta. Dopiero wspaniała kombinacyjnie gra biało-niebieskich udowodniła możliwość pewnego zwycięstwa. Aczkolwiek do przerwy tylko ze strzału Landamana dobił Osiek goala, to jednak już w 45 min. mogła Makkabi mieć zwycięstwo w kieszeni. Ale pech jest pechem. Mimo nieprawdopodobnej przewagi Makkabi — Wawel wyrównuje i pod sam koniec w chaosie zwycięża. Niezliczone pewne sytuacje dla Makkabi, znakomicie wypracowne — za wiodły. Dobrze spisali się Schneider, Holzmann, Purysz, Landman i Osiek reszta słaba.

Sędzia p. Burka „przeoczył" należne 2 karne dla Makkabi i nie uznał wyrównującej w ostatniej mi nucie bramki, rzekomo ze spalonego zdobytej. Wawel prowadzi zatem 1 punktem przewagi. Fizycznie jest on silniejszy, ale pod względem klasy i stylu znacznie słabszy od Makkabi, która w drugiej rundzie winna zwyciężyć.

—o—

TARNOVIA—CRACOVIA IB. Dziś w niedzielę o g. 11 przedpoł. rozegra Cracovia IB z Tarnovią zawody o mistrz. klasy A.

ROZGRYWKI TENNISOWE. W dniu 19 bm. przeprowadzono w Katowicach międzyklubowe rozgrywki Klubów „Pogoń" i „Krakowskiego Klubu Tennisowego". Rozegrano 6 gier pojedynczych Panów, 2 gry pojedyncze Pań, 3 gry podwójne Panów, 1 grę podwójną Pań i 2 gry mieszane, razem 14 gier.

Wynik w stosunku 8:6 dla Pogoni. Na wyróżnienie zasługują następujące gry:

Allerhand—Schmiegel 2:6, 6:1, 2:6
Landa—Machalski 6:3, 6:1
Lauterbach—Żmudziński 6:2, 6:0,
Feltscher—Roehr 6:0, 6:3,
Popperowa—Gajdówna 6:4, 4:6, 5:7
Braciejowska—Kalicka 7:9, 6:2, 6:4,
Allerhand, Lauterbach—Klimkiewicz, Roehr 6:2, 6:2,
Rapaport, Feltscher—Machalski, Żmudziński 6:2, 2:6, 9:7,
Braciejowska, Landau—Kalicka, Schmiegel 6:2, 5:7, 4:6.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 21. 6 PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 116, Bank Polski 166.90, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72 i pół, Lilpop 25. **Pożyczki:** 5-proc. kolejowa 55 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 65, 6-proc. dolarowa 76, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.885, 8.905, 8.865, Franki francuskie 35.02 i pół, 35.11 i pół, 34.93 i pół. **Dewizy:** Londyn 43.34 i pół, 43.45, 43.24, Nowy Jork 8.911, 8.931, 8.891, Paryż 35.02 i pół, 35.11 i pół, 34.93 i pół, Praga 26.46, 26.52, 26.40, Nowy Jork wypł. telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Szwajcarja 172.81, 173.24, 172.38, Wiedeń 125.92 i pół, 126.23 i pół, 125.61 i pół, Włochy 46.74, 46.86, 46.62. Berlin 212.75

GIEŁGA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 6 PAT. Paryż 20.27 i pół, Londyn 25.08 i trzy czw, Nowy Jork 5.16.30. Belgja 72.03, Włochy 27.04, Berlin 123.15, Wiedeń 72.85, Praga 15.31, Warszawa 57.95, Budapeszt 90.32 i pół, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 21. 6. PAT. Walnty i dewizy: Berlin 168.77—169.27, Budapeszt 123.77—124.07, Bukareszt 4.19 i trzy czw. do 4.21 i trzy czw., Londyn 34.37 i jedna ósma do 37.47 i jedna ósma, Nowy Jork 707.25—709.75, Paryż 27.76—27.85. Praga 20.97 i jedna czw do 21.05 i jedna czw., Warszawa 79.26—79.54, Zurych 136.94—137.44, Amerykańskie 704.25—708.25, Niemieckie 168.52—169.12, Włoskie 37.07—37.23, Szwajcarskie 136.59—137.39, Czeskie 20.95—21.07, Węgierskie 123.80—124.20.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.75, Renta Koronowa 1.74, Hipoteczny Lwów 61, Karpaty 3.40, Galicja 25.10.

Komisja mandatowa żąda

energiczniejszego wykonania mandatu palestyńskiego przez Anglję!

Genewa 21. 6. ŻAT. Stała Komisja Mandatowa przy Lidze Narodów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu jednomyślnie sprawozdanie o sytuacji w Palestynie. Uchwała Komisji jest poufną i będzie ogłoszona dopiero z końcem lipca br. Jak się dowiaduje ŻAT, uchwała zawiera wezwanie do władzy mandatowej, aby energiczniej wykonywała postanowienia mandatu palestyńskiego.

Min. Składkowski żąda dokładnych informacyj o cenach zboża

Warszawa, 21. 6. Minister Składkowski wysłał do wszystkich wojewodów okólnik następujący: „Niektórzy starostowie nie posiadają informacyj co do bieżących cen żyta, pszenicy i chleba na miejscowych rynkach albo posiadają informacje nie dokładne. Z uwagi na duże znaczenie, jakie przywiązuję do racjonalnego kształtowania się cen chleba, zechca panowie wojewodowie spowodować, aby wszyscy starostowie stale byli poinformowani w dostatecznym stopniu o tych cenach.

—o—

Pożyczka szwajcarska dla Gdyni

Gdynia 21. 6 (Tel. wł.) Towarzystwo „Schweizerische Bank Geselschaft" w Zurychu po dokładnem zbadaniu tutejszych stosunków przez swoje go rzeczoznawcę p. Cottiego zaproponowało magistratowi m. Gdyni pożyczkę. Po pertraktacjach stron stanęło na tem, eż bank pożyczy magistratowi miasta Gdyni 4 miljony fr. szw. na 5 lat na 9 procent. Suma ta przeznaczona jest na elektryfikację miasta. Aby nie ponosić wydatków na odsetki, magistrat zastrzegł sobie prawo czerpania pieniędzy w miarę potrzeby Dla zdecydowania tej sprawy bawił wczoraj w Gdyni dyr. „Schweizerische Bank Geselschaft" dr. Ernt, który po konferencji z przedstawicielami miasta Gdyni wyjechał do Warszawy.

• • •

Warszawa. 21. 6. Do Gdyni przybyła wycieczka złożona z czterech właścicieli angielskich kopalń węgla i pięciu przedstawicieli urzędów portowych hangielskich, aby zaznajomić się z urządzeniami eksportowemi Gdyni, całością portu, oraz zagadnieniem węglowem w Polsce.

—o—

Chuliganerja rumuńska przy pracy

Bukareszt 21. 6. ŻAT. Antysemicka banda napadła w miasteczku Bielce na młodzieńca żydowskiego Landaua, którego ciężko poraniła. Ciężkie rany odniósł również napadnięty Żyd Benjamin Habis, który został przewieziony do szpitala Napady chuliganów wywołały wzburzenie. Policja prowadzi dochodzenia.

—o—

Manifestacja za Anschlussem

Wiedeń, 21. 6. PAT. Z okazji 10-tej rocznicy plebiscytu w Karyntji urządził austrjacko-niemiecki Volksbund manifestację w Klagenfurcie na rzecz Anschlussu, w której wzięło udział także wielu posłów z Rzeszy niemieckiej. Minister austrjacki Schumy oświadczył w mowie powitalnej, że rolnictwo Austrji jest za Anschlussem, ponieważ kraje alpejskie skazane są na zbyt swoich produktów rolnych w południowych Niemczech. W południe odbyła się manifestacja za Anschlussem w podwórzu gmachu sejmowego Przemawiał m in. prezydent Reichstagu Loebe.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

Warszawa 21. 6. Sin. Bank Gospodarstwa Krajowego dokonał już rozdziału kredytów przeznaczonych na akcję budowlaną w roku bieżącym.

Warszawa 21 6. Sin. Ministerstwo komunikacji przystąpiło do opracowania nowego zaszytu międzynarodowej taryfy kolejowej

Warszawa 21. 6 Sin. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyda je w najbliższym czasie specjalny znaczek pocztowy dla uczczenia 10-letniej rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy.

Buenos Aires. 21. 6. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, lotnik Quillaumet, który od dnia 13 bm. zaginął bez wieści w okolicy Kordylierów „został odnaleziony. Quillaumet jest zdrów i cały, a tylko aparat jego został poważnie uszkodzony.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Min. Kühn przyrzeka spełnić postulaty komunikacyjne Krakowa

Z okazji pobytu min. Kühna w Krakowie odbyło się wczoraj popołudniu w Grand Hotelu śniadanie, wydane na cześć p. ministra przez dyr. inż. Gronowskiego. W czasie śniadania wygłosili przemówienia: dyr. inż. Gronwski, wiceprezydent Schneider i prezes Epstein. W odpowiedzi p. minister Kuehn w serdecznych słowach dziękował za gościnne przyjęcie w Krakowie zaznaczając równocześnie, że docenia w zupełności postulaty Krakowa w dziedzinie kolejnictwa. Kraków jako miasto zabytkowe, jako siedziba nauki, z natury rzeczy koncentruje w swych murach ruch turystyczny z całej Polski i zagranicy, co oczywiście wymaga jaknajlepszego usprawnienia linij kolejowych, łączących Kraków z całem państwem. P. minister obiecał ze strony poprzeć jaknajgorliwiej wszelkie potrzeby Krakowa w dziedzinie ulepszenia linij komunikacyjnych, rozbudowy dworców kolejowych i t. d.

WSKUTEK UPAŁÓW ROZSZERZA SIĘ TOR KOLEJOWY

Onegdaj zauważono, iż między stacjami Skawce—Stryszów rozszerzył się tor na przestrzeni 500 metrów oraz powyginały się szyny i powylatywały skręty, prawdopodobnie wskutek upałów. Tor naprawiono na drugi dzień. Wiele pociągów uległo opóźnieniu.

KRWAWE ZAJŚCIE W PŁASZOWIE

Wczoraj o godzinie 9.30 wieczór wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności zostali postrzeleni dwaj bracia Porwiszowie, ślusarz i szofer, zam. przy ul. Gromadzkiej l. 44 w Płaszowie przez Ignacego Krzepickiego, właściciela sklepu. Zajście miało miejsce w sklepie Krzepickiego, przy ul. Gromadzkiej, prawdopodobnie na tle najścia wymienionych na sklep. Antoni Porwisz odniósł ciężką ranę postrzałową w brzuch. Policja wdrożyła śledztwo.

Z SALI SĄDOWEJ.

UWOLNIONA DZIECIOBÓJCZYNI

Wczoraj stanęła przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie Anna Sowówna służąca, oskarżona o to, że dnia 13 kwietnia ub. r. jako matka nieślubna po porodzie udusiła dziecko przez przerwanie łuków gardłowych i złamanie szczęki. Oskarżona do winy się nie poczuwała tłumacząc się tem, że wśród ciężkiej pracy zaskoczona została porodem poczem popadła w stan omdlenia; do śmierci dziecka w żaden sposób się nieprzyczyniła. Po wywodach prokuratora i obrońcy odpowiedzieli przysięgli na zadane im pytanie co do winy 6 głosów tak, 6 głosów nie. Wobec tego ogłosił przewodniczący Trybunału wyrok uwalniający Sowównę od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył sso. Pelczar, watowali sso. dr. Stuhr i sso. Buratowski, oskarżenie wnosił prokurator dr. Kuc, oskarżoną bronił adw. dr. Bross

Starcia komunistów z socjalistami

Katowice 21. 6. PAT Jak donoszą z Bytomia doszło onegdaj do starcia między komunistami a socjalistami na placu targowym w Rokitnicy. W godzinach popołudniowych na przechodzącą grupę socjalistów, złożoną z 40 osób napadło 50 komunistów prowokując ich. Powstała bójka, w czasie której 2 komunistów i dwóch socjalistów zostało ciężko pobitych, kilku zaś lekko. Policja przywróciła spokój.

— **NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH** w Krakowie ul. Sławkowska Nr. 6 odbędzie się we czwartek, 26 bm. o 7-mej wieczorem w sali „Tetmajerowskiej" w Pałacu Spiskim (sala Bolońskiego) Rynek główny Nr. 34, I. p. of z porządkiem dziennym m in.: Rezygnacja Zarządu i wybór nowego Zarządu.

Wolne posady

POSZUKUJĘ zdolnej praktykantki do towarów bławatnych: Feuer, Mikołajska 1. Zgłoszenia: Szpitalna 20. II. piętro, oficyny. 907g

Posad poszukują

KOMBINATOR, znający się na kroju bielizny damskiej, kombinuje, kroji, endhuje, poszukuje odpowiedniej posady. Miejsco wość obojętna. Zgłoszenia pod „Skromny zarobek" do Adm. „N. Dziennika". 836g

RUTYNOWANY bilansista, korespondent polsko niemiecki szuka odpowiedniej posady. Referencje i świadectwa pierwszorzędne. — Zgłoszenia pod „Organizator" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Rynek 8. 2202er

RUTYNOWANY kupiec pierwszorzędny korespondent polsko—niemiecki i akwizytor, poszukuje stanowiska od zaraz. — Oferty do Biura ogłoszeń Sienna 2, pod „Referencja i gwarancja". 911g

MIESZKANIE dla panien ki (Żyd.) u samotnej wdowy od 1 lipca: Taubman, Bocheńska 8. 889

Lokale

POKÓJ komfortowy z osobnem wejściem, użyciem telefonu, przy ulicy Potockiego, dla jednego pana do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Komfort" do Admin. „Now. Dziennika". 896g

POKÓJ frontowy umeblowany, z osobnem wejściem, dla pana do wynajęcia: Orzeszkowej 5, I. piętro. 906g

MAGAZYN wielkości ca 20 mtr. kwadr. poszukiwany od zaraz. Zgłoszenia pisemne przyjmuje: Rottenberg, Stradom 27. 908g

Reklama dźwignią handlu

Różne

WPISY do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, z działami: krawieckim, bieliźniarskim, haftu i gospodarstwa domowego, odbędą się dnia 29, 30 czerwca i 1 lipca, w godz. od 10—1'30, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9. II. piętro. — Wszelkich informacyj prospektów udziela się tamże.

DOBRZE prosperujące, rentowne przedsiębiorstwo przemysłowe z powodu choroby spólnika do sprzedania, ewentualnie udział jednego spólnika do odstąpienia. — Zgłoszenia pod „Przemysł" do Admin. „Now. Dziennika". 892g

LEŻAKI, hamaki, krzesełka polowe: Scherer. — Stradom 27. 2133r

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Mof pasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków ul. Szewska 27 telefon 2298. 1006x

GŁUCHOTA uleczalna! Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie z uszów. Liczne podziękowania. — Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki— Kraków. 917g

7.000 DOLARÓW do oddania na I. hipotekę ma kancelarja Adwokata Dr Henryka Aptego, Kraków, Mikołajska 6, telefon 2780. 2196x

Sprzedaż

KĄPIELOWE kostjumy, czysto wełniane, po cenach bajecznie niskich, poleca: Pracownia Trykotaży, Warszawski, ul. Starowiślna 66. 916g

URZĄDZENIA KUCHENNE, jednopokojowe i pokoje dziecięce w wielkim wyborze poleca „Specjalność", Sławkowska 12 w podwórcu. 1705er

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orjentalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

Ulgowy abonament Nowego Dziennika

Dla wszystkich naszych Szan. Abonentów wprowadzamy w czasie **od 15 maja do 30 września b. r.** ulgowy letni abonament, udzielając

50% z ceny prenumeraty

Każdy prenumerator może zamówić **drugi** abonament dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko — Ulgowy abonament kosztuje w naszej Administracji zł. 3'30 plus koszta przesyłki zł. 1'—, razem zł. 4'30 miesięcznie

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.